NUMER 38.

DZIENNIK POWSZECHNY

6/18 Lutego 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Wtorek, 18 Lutego 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEKSANDRA II,
Cesarza Wszech Rosji, Króla Polskiego,
&., &., &.,
Rada Administracyjna Królestwa.

W skutku Najwyższego pozwolenia na pozostanie w kraju, udzielonego Juljanowi *Wagner* wychodźcy z r. 1840, który samowolnie powrócił do Królestwa, i na zasadzie postanowienia z d. 17 (29) Czerwca 1841 r. na przełożenie Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu postanowiła co następuje:

Art. 1. Juljan *Wagner* postanowieniem z d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1855 r., na konfiskatę majątku skazany, wraca do używania praw cywilnych od d. 26 Lutego (10 Marca) 1861 r., jako daty uwolnienia go z aresztu, gdzie po samowolnem przybyciu do kraju był osadzonym.

Majątek więc, jaki od tej daty stał się jego własnością nie ulega konfiskacie, której skutki rozciągają się do funduszów wykrytych, lub wykryć się jeszcze mogących, jakie *Wagner* przed datą wyrzeczenia na majątek jego konfiskaty posiadał, lub jakie na niego po tę datę jakiem bądź prawem przypadają.

Art. 2. Wykonanie niniejszego postanowienia, które przez pisma publiczne ma być ogłoszone i w Dzienniku Praw zamieszczone, Komisjom Rządowym Sprawiedliwości, oraz Przychodów i Skarbu, w czem do której należy poleca.

Działo się w Warszawie, na posiedzeniu Rady Administracyjnej d. 23 Stycznia (7 Lutego) 1862 r.

p. o. Namiestnika, Jenerał-Adjutant,
(podpisano) *Lüders*.

Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu (podpisano) *Łęski*.

Sekretarz Stanu, (podpisano) *Enoch*.

Petersburg, 9 *Lutego*.

Rozporządzenia co do uniwersytetu Petersburgskiego. — 25 Stycznia (v. s.), na skutek najpoddańszego przełożenia Najjaśniejszemu Panu przez zarządzającego ministerstwem oświecenia narodowego o środkach, jakie okazały się niezbędnemi z powodu zamknięcia uniwersytetu Petersburgskiego, wydany został rozkaz Najwyższy, który podajemy w krótkości:

1. Dla kierowania interesami uniwersytetu Petersburgskiego do czasu otwarcia go na zasadzie nowej ustawy, oraz prowadzenia w dalszym ciągu wszystkich leżących na uniwersytecie różnorodnych obowiązków, z wyjątkiem wykładu nauk, ustanawia *komisja tymczasowa*, ze wszelkiemi prawami i obowiązkami rady i zarządu uniwersyteckiego. Na prezesa tej komisji przeznacza się radca tajny Pletniew, b. rektor uniwersytetu Petersburgskiego, a członkowie wybrani zostaną z pomiędzy profesorów spadłych z etatu.

2. Fakultet wschodni uniwersytetu Petersburgskiego otwiera się niezwłocznie, z pozostawieniem w nim dawnych profesorów i studentów.

3. Profesorowie i docenci innych fakultetów zaliczają się do ministerstwa oświecenia narodowego, z zachowaniem całkowitej płacy i prerogatyw służby wydziału naukowego i nie przestają pełnić obowiązków, jakie niezawiśle od wykładu lekcij poprzednio na nich leżały.

4. Również i inne osoby, które zostawały w służbie w uniwersytecie nie w wydziale naukowym, lecz w innej gałęzi, pozostają na swych posadach, gdzie będą nadal pełnić swe obowiązki na dawnej zasadzie.

5. Komisji tymczasowej asygnowane będą ze skarbu państwa wszystkie sumy, jakie wydawane były dla uniwersytetu Petersburgskiego.

6. Młodym ludziom przybyłym z zagranicy i przeznaczonym do zajęcia posad profesorskich, wypłacaną będzie płaca jak adjunktom, aż do czasu przeznaczenia ich na posady rzeczywiste.

7. Dla egzaminowania studentów III i IV kursu, mianowany zostanie osobny *komitet egzaminacyjny* przy komisji tymczasowej, z pozostawieniem tej ostatniej prawa dawania studentom III kursu promocij do kursu wyższego i przyznawania stopni uczonych, po złożeniu zadowalniającego egzaminu, tak studentom IV kursu jak i wolnym słuchaczom.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Jakkolwiek książe Napoleon cofnął poprawkę do adresu, w której zbyt wybitnie było wyrażone ubolewanie, że rząd rzymski nie przychylił się do ostatnich propozycij francuskich, i dla uniknienia drażliwych rozpraw, jakie poprawka ta mogła wywołać p. Troplong, zgodził się na pomieszczenie w projekcie adresu podobnego ubolewania w daleko jednak łagodniejszej formie, to jednak książe nie porzucił myśli przemówienia z trybuny senatu w sprawie włoskiej, o polityce jakiej podług niego powinnaby się trzymać Francji dla ukończenia rozpoczętego przez siebie dzieła. Wzięcie pod rozprawy tej najważniejszej zewnętrznej kwestji, która według p. Ricasolego uważana jest czysto za kwestję moralną, poddanie jej pod sąd opinji publicznej, może przyśpieszyć jej załatwienie. Włochy, pośród wahań się, zwłok, uwag mniej lub więcej poufnych, potrzebują, dla tego aby nie stracić odwagi, i nie rzucić się ze znudzenia w awanturnicze przedsięwzięcia, usłyszeć ten przyjazny głos z wyższych sfer, dowodzący, że sprawa ich nie straciła obrońców zasiadających w radzie Monarchy, który prawie w swym ręku trzyma losy półwyspu.

W ciele prawodawczem kwestja Włoska ma być, jak donosi *Opinion nationale* jasno postawiona, przez poprawkę p. Koenigswater, żądającą odwołania załogi francuzkiej z Rzymu. Poprawka ta wywoła rozumie się ze strony stronnictwa ultra prawego, które zamierzyło pozostać zupełnie na uboczu przy rozprawach nad adresem, żywą protestację, a wynikłe ztąd spory ożywią cokolwiek jednostajność posiedzeń izby deputowanych.

Ważnem byłoby dla Włoch uznanie zjednoczonego Królestwa przez Prusy, co według wiadomości z różnych źródeł nie jest tak odległe. Ze strony Prus byłaby to tylko chęć dokuczenia Austrji za notę w kwestji niemieckiej. Nota ta ani w Prusach, ani w Niemczech nie sprawiła takiego wrażenia na jakie liczył gabinet wiedeński. Opinja publiczna w rozmaitych krajach niemieckich, przyjęła ją oziębłe, gdzie niegdzie z pewnem lekceważeniem. W izbach rozmaitych krajów niemieckich, równie jak w dziennikach, przeważa przekonanie, że droga obrana przez Austrję do przeprowadzenia reformy, która przytem nie zmieniłaby prawie wcale *status quo*, nie jest odpowiednią. W oczach opinji publicznej projekt pruski, jakkolwiek nie posiada odpowiednich warunków do przeprowadzenia tak trudnego zadania, ale ma zalety, jakich brakuje projektowi hr. Rechberga, a między innemi zaletę już otrzymanych rezultatów na drodze handlowych i materjalnych interesów, na drodze konwencij militarnych i pewnego zbliżenia się dyplomacji pruskiej do ruchu niemieckiego, tak wewnątrz jak i zewnątrz. Na takiej podstawie oparł swój program p. Bernstorff, w tej myśli także ułożona była odpowiedź gabinetu berlińskiego na notę zbiorową, a izba berlińska popiera te dążenia, stawiając między innemi wniosek, że Prusy powinny żądać śmiało kierownictwa sprawami politycznemi, wojskowemi i dyplomatycznemi Niemiec, bez naruszenia niepodległości pojedynczych krajów i że powinny dla interesu całego narodu zapewnić reprezentację narodową. W motywach które na poparcie tych wniosków postanowionemi zostały, widać stanowczy plan wprowadzenia dyplomacji i polityki pruskiej na tę samą drogę, jaką postępował Piemont. Na dalsze następstwa wynikającego ztąd rozbratu Prus z Austrją, wpłynie nie mało polityka zewnętrzna, a głównie stosunki obu mocarstw z Francją. Traktat handlowy Prus a raczej związku celnego z Francją wkrótce podpisanym podobno zostanie, a uznanie Królestwa Włoskiego da Prusom silną podporę.

W radzie państwa wiedeńskiej, daje się spostrzegać pewne przesilenie; większość która popierała gabinet, dzieląc z nim przekonania co do potrzeby centralizacji państwa, nie chce poświęcać swego kierunku liberalnego, z którym w sprzeczności pozostają ostatnie projekta wychodzące z gabinetu. Dla tego może, a także i z powodu, że częste plenarne posiedzenia, przeszkadzają pośpiechowi w pracach komitetu finansowego, zaczynają mówić w Wiedniu o odroczeniu znów na miesiąc posiedzeń izby niższej Rady państwa. Zdaje się jednak, że wniosek w tym celu, chociaż bardzo dobrze widziany ze strony gabinetu, obawiającego się aby go rada państwa nie przerosła, jak i ze strony wielu członków różnych stronnictw, nie uzyska większości głosów.

Układy wydziału bankowego z ministrem skarbu, skończyły się w ten sposób, że bank za przywilej na dalsze 25 lat, oddaje rządowi 80 miljonów zł. reń., w obligacjach pożyczki z 1861 r. Układ ten jak się zdaje, zostanie zatwierdzony przez akcjonarjuszów, poczem przejdzie jeszcze do wydziału finansowego izby niższej.

Ajencja Havas, mylną podała wiadomość, jakoby izby belgickie znaczną większością, przyjęły poprawkę, mającą na celu zniesienie uroczystości wrześniowych. Przeciwnie, poprawka ta, znaczną większością została odrzucona.

Dzienniki belgickie podają mowę księcia Kuzy, którą otworzył posiedzenia izb rumuńskich, w d. 5 Lutego. Mowa ta została ułożona przez nowy gabinet, w duchu umiarkowania i roztropności. Rozbierając przyszłe reformy, wskazuje ona co pozostaje do zrobienia i jak mało zrobiono. Ministerstwo umiarkowane, rozpoczynając epokę spokojności, usiłowaniami w celu odzyskania straconego czasu, zjedna sobie prawo do wdzięczności narodu.

Anglja.

Londyn, 13 *Lutego*. W kwestji interwencji w Meksyku czytamy w *Times*: „Meksykanie dłużni są poddanym angielskim najmniej 12 milionów funt. ster., co stanowi około trzech czwartych całego długu zewnętrznego rzeczypospolitej. Początek tego długu stanowią 7 milionów f. st., zaforszusowanych przed 40-tu blizko laty przez anglików, dla dania młodej rzeczypospolitej możności należytego rozwoju. Pewność tej pożyczki nie zdawała się ulegać wątpliwości. Na amortyzację długu i prowizję od niego rząd meksykański zobowiązał się płacić około 400,000 f. st. rocznie, co zdawało się z początku nieuciążliwem, albowiem za czasów panowania hiszpańskiego w Meksyku, przewyżka dochodów tego kraju nad wydatkami wynosiła sumę pięćkroć większą od powyższej. Pomimo to spłaty rat rocznych tak często zalegały, że dług prawie podwoił się. Kilkakrotne konwersje, układy i zapewnienia do niczego nie doprowadziły. Niektóre gałęzie dochodów skarbowych bywały w tak formalny i niedwójznaczny sposób na zaspokojenie właścicieli bonów przeznaczane, że je można było uważać niejako za własność angielską; lecz rząd meksykański, mało się o ten dług troszcząc, obracał na inne cele fundusze, na jego spłatę przeznaczone. Nareszcie teraźniejszy prezydent uwieńczył ten szereg nadużyć przez posłanie uzbrojonych ludzi do gmachu poselstwa angielskiego, którzy zabrali tam przeszło pół miliona dolarów, będących własnością poddanych angielskich. Państwa interwenjujące przywrócą w Meksyku najpierw porządek, a po przejściu burzy, będą mogli wysłuchać głosu narodu. Dotychczasowa historja Meksyku nie przemawia za zdolnością jego mieszkańców do ugruntowania własnemi siłami jakiegokolwiek bądź rządu. Zdanie to upowszechniło się nie tylko w państwach monarchicznych, lecz i w rzeczachpospolitych. Sąd taki wydał już oddawna sąsiedni rząd waszyngtoński, utrzymując, że rzeczpospolita meksykańska jest wadliwa w samej swej zasadzie. Amerykanie zamierzali, na czas długi przed europejczykami, interwenjować w Meksyku, a gdyby nie obecna wojna domowa w Stanach Zjednoczonych, te ostatnie wzięłyby udział w interwencji trzech mocarstw europejskich, które nawet wzywały je do tego. Tak jak rzeczy teraz stoją, wypadki oddały losy Meksyku w ręce Europy; gdyby atoli rzeczpospolita niepodległa meksykańska miała w skutku tego zniknąć, nie stanie się przez to nic gorszego aniżeli w wypadku wmięszania się w tę sprawę samych Stanów Zjednoczonych, bez żadnego udziału państw europejskich."

Jak *Morning Post* utrzymuje, pp. L. King i Baines nie wystąpią na tegorocznych posiedzeniach parlamentu ze swemi regularnie dotąd powtarzanemi wnioskami co do niezbędności reformy parlamentarnej. W ten sposób zniknie jeden z powodów do sporów, co nadzwyczaj ułatwia zadanie obecnego gabinetu.

Austrja.

Wiedeń, 15 *Lutego*. Korespondent wiedeński gazety *Börsenhalle* donosi jako fakt rzeczywisty, że arcyksiążę Ferdynand-Maksymilian zakomunikował cesarzowi Napoleonowi na drodze poufnej, za pośrednictwem jenerała meksykańskiego Almonte, warunki na jakich przyjmie ewentualną koronę meksykańską. Zdaje się, że warunki te zdolne są zapewnić arcyksięciu austrjackiemu posiadanie tronu meksykańskiego. Trudno atoli pogodzić tę wiadomość z oświadczeniem danem przez p. Thouvenela rządowi angielskiemu, iż rząd francuzki nie wchodził w kwestji obsadzenia tronu meksykańskiego w żadne bezpośrednie układy.

Podług projektu organizacji nowego ministerstwa marynarki, oddanego już do sankcji cesarza, dotychczasowy skład komendantury naczelnej marynarki przechodzi do tego ministerstwa, z wyjątkiem niektórych posad, które zostaną zwinięte, oraz z pozostawieniem arcyksięcia Ferdynanda-Maksymiliana na czele sił zbrojnych morskich. Co do dyskusij w komisji finansowej w kwestji budżetu marynarki, te znacznie zmodyfikowały się odkąd osoby kompetentne pod względem strategicznym przekonały większość członków o niezbędności wydatków na obronę wybrzeży monarchji. Nie chcąc atoli zbyt przeciążać skarbu, komisja finansowa usiłuje uzyskać na budżecie armji oszczędności, któreby mogły zostać użytemi na marynarkę.

Belgja.

Bruksella, 13 *Lutego*. Król wrócił wczoraj po południu z Anglji do Laeken. Jej Król. Wysokość małżonka następcy tronu pruskiego, po drodze do Anglji, przybyła także również wczoraj i powitaną została w dworcu drogi żelaznej przez hr. Flandrji, który odprowadził dostojną księżnę do pałacu królewskiego. Wieczorem był u dworu obiad familijny. Dziś księżna udała się do Antwerpji, dokąd ją rodzina królewska odprowadziła, a ztamtąd odpłynęła niezwłocznie, jachtem „Victoria and Albert", do Anglji.

Francja.

Paryż, 13 *Lutego*. *Monitor* dzisiejszy ogłasza prawo dotyczące konwersji renty, raport ministra skarbu oznaczający wysokość dopłaty, oraz dekret cesarski i postanowienie ministra regulujące wszelkie formalności przy konwersji renty i obligacij trzydziestoletnich. Termin do składania deklaracij oznaczony został od 15 lutego do 6 marca. „Tak

RZECZY PRAWNE.

O prawach wierzycieli do spadku po dłużniku pozostałego.

(*Dalszy ciąg*).

§ 32. Wracając do kodeksu, zdaje się, iż zasada jest prosta, iż zobowiązania, których przedmiot dopuszcza podziału, są podzielnemi, gdzie to miejsca nie ma, tam są niepodzielnemi, w praktyce wszakże wielkię się napotyka trudności, których i sam Toullier nie tail i objawił myśl, aby zarzucić teorję o niepodzielności, a zachowując zasadę podzielności, jasno wypowiedzieć wyjątki od tej zasady.

§ 33. W kodeksie, przyjmuje się dwojaka podzielność: rzeczywista czyli materjalna, materielle, i nierzeczywista czyli umysłowa, intellectuelle. Pierwsza zachodzi, gdy przedmiot zobowiązania podzielony na części, w częściach bytu i kształtu pierwotnego nie traci; np. wydanie pewnej sumy pieniężnej, pewnej miary zboża. Druga zachodzi, kiedy kilka osób w jednej rzeczy mogą mieć idealne części, np. do trzech osób należy koń jeden, żadna z nich nie jest właścicielem całego konia, ale jedynie ma własność w 1/3 i w takiej tylko poszukiwania czynić jest mocna; jak się zechcą właściciele rzeczywiście podzielić, muszą konia sprzedać, z szacunku każda z nich otrzyma 1/3, bo się koń fizycznie nie da dzielić. Gdziekolwiek jedna lub druga zachodzi podzielność przedmiotu zobowiązania, takie nazywa się podzielne, gdzie przedmiot żadnego nie dopuszcza podziału, zobowiązanie jest wtedy niepodzielne;—takiemi zobowiązaniami są prawa, które w bycie swym myśli nawet o podzielności nie dopuszczają, takich praw nie można nabyć częściowo, nie można wykonywać częściowo, nie można stracić częściowo, np. prawo widoku, prawo przechodu i inne służebności.

§ 34. Zobowiązania czynienia lub nieczynienia, pospolicie policzają do zobowiązań niepodzielnych, lecz gdyby się dało czyn częściowo wykonać, lub częściowo nieczynieniu uchybić i tego rodzaju zobowiązania należałyby do podzielnych; i tak dzieło jakie wykonać, podróż do jakiego miejsca odbyć, będzie zobowiązaniem niepodzielnem, bo czyn przedmiotem zobowiązania będący, nie da się na części dzielić; podobnie nie odwracać biegu wody, nie przeszkadzać w wykonywaniu prawa, będą zobowiązaniami niepodzielnemi. Tak nam określili zobowiązania podzielne i niepodzielne redaktorowie kodeksu w art. 1217; trzymali się oni Pothiera, którego wyborny traktat o zobowiązaniach, najlepszym w tej materji jest komentarzem; poopuszczali tylko nazwy naukowe, zasady przecież przez nich w artykuły ujęte, nie są łatwe do pojęcia. Wielki znawca kodeksu, Zachariae, powiada, że w materji tej, redakcja nie jest od krytyki wolną. Zasady kodeksu można tak streścić:

1. Praktyczne zastosowanie o podzielności wtedy ma miejsce, gdy kilka jest osób na stronie wierzyciela lub dłużnika, bo jak jest jeden dłużnik, on i podzielne zobowiązanie niepodzielnie wykonać powinien, podzielność stosować się może do jego sukcesorów, co i o wierzycielu rozumieć należy. Art. 1220 Kod. C.

2. Prawdziwie niepodzielnem zobowiązaniem, individuum per se, jest tylko to, które żadnego nie dopuszcza podziału; w takowem jak każdy z wierzycieli lub każdy z sukcesorów wierzyciela, całości dochodzić i odbierać może, tak znowu każdy z dłużników lub każdy z sukcessorów dłużnika, do całości jest obowiązany. Ta właściwa niepodzielność, która jest taką z natury rzeczy wielce się różni od solidarności, która skutkiem umowy lub prawa sprawia to, że podzielne zobowiązania od każdego z dłużników dochodzone, poszukiwane być może w całości, ale sukcessorowie takiego solidarnego dłużnika, za całość wprawdzie długu, ale podzielnie odpowiadają, i tak spadkodawca solidarnie z innemi dwoma winien był 3,000 złp., pozostawił trzech sukcesorów, oni są obowiązani do 3,000 złp. ale od każdego z nich wierzyciel nie więcej, jak 1,000 zł. poszukiwać może, gdy przeciwnie jak jest zobowiązanie niepodzielne, każdy z sukcesorów jednego niepodzielnie obowiązanego do całości jest obowiązany, różnicę tę wskazał kodeks w art. 1219, w słowach: „Solidarność umówiona, nie nadaje zobowiązaniu charakteru niepodzielności, a zasadę podał w art. 1222, 1223, 1224, stąd można widzieć, jak wielce mylą się ci, którzy niepodzielność i solidarność za jednę i tę samę rzecz uważają.

3. Nie każde zobowiązanie, które podług zasady w art. 1217 zamieszczonej, byłoby podzielnem, wykonanem być może podzielnie, prawo wyłącza częściowe wykonanie, skoro już to ze sposobu, w jaki się na przedmiot zapatrywano, już to z natury zobowiązania lub z natury rzeczy przedmiot zobowiązania stanowiącej, już też z celu zamierzonego, wykazuje się, że zamiarem, myślą stron kontraktujących było, aby częściowe wykonanie nie miało miejsca, art. 1218, 1221, u. 5. W tych przypadkach całość od każdego z sukcessorów dłużnika poszukiwaną być może, inaczej bowiem zobowiązanie nie otrzymałoby pełnego w umowie zamierzonego skutku. Jeżeli ja nabyłem grunt na wystawienie fabryki, myślą moją i sprzedawcy było, abym dostał w całości taką przestrzeń, jaka na zabudowanie jest potrzebną, nie mogę być więc zniewolony od każdego z sukcesorów sprzedawcy po kawałku gruntu poszukiwać, w tych przypadkach, t. j. art. 1218, 1221, N. 5, zobowiązanie tak się uważa jakby było niepodzielne, ale nie ma wszystkich skutków niepodzielności, bo tylko ze strony sukcessorów dłużnika, podziałowi w wykonaniu nie ulega, każdy sukcessor dłużnika obowiązany jest do całości, ale nie każdy sukcessor wierzyciela do poszukiwania całości jest upoważniony, owszem, wszystkim razem dług należy, czyli że razem poszukiwać winni.

§ 36. Na taki sposób zapatrywania się, na tłomaczenie zawiłej materji o niepodzielności nie zgadzają się autorowie; Marcudé, jeden z najgłębszych objaśniaczy kodeksu, upatruje różnicę między przypadkami, pod art. 1218 podciągnąć się dającemi, a przypadkami w art. 1221 n. 5 przewidzianemi tak i z Pothiera wynikać się zdaje. Marcudé ma to za sobą, że artykuł 1218 daje definicję niepodzielności z umowy wynikającej, artykuł zaś 1221 n. 5 jest między zobowiązaniami podzielnemi i jedynemi, stanowi jeden z wyjątków od podzielności zobowiązań, czyli obejmuje zobowiązania podzielne, które w uiszczeniu w zapłacie, dzielone być niepowinny, tamtą niepodzielność nazywa individuum contractu, tę ostatnią individuum solutione tantum.

Przyznaję, że nie umiem sobie zrobić jasnego pojęcia o tej różnicy, bo w obydwóch przypadkach niepodzielność wypływa ze względów umowy, w obydwóch przypadkach chodzi o to, aby zobowiązanie częściowo wykonanem nie było, tej różnicy sam nawet Toullier nie mógł dopatrzeć, prawda że o rzeczy jednej nie należało w dwóch różnych mówić miejscach, można to za usterek rozkładu, za niewłaściwe użycie miejsca uważać, ale główną tu jest rzeczą, czy różnicę zrobić było w myśli redaktorów kodeksu?

§ 37. Przywiodę tu tekst motywów w ciele prawodawczem, przez p. Bigot-Preumenen do obydwóch tych artykułów przedstawionych, a naprzód do art. 1218, takie jest brzmienie: „Lors même qu'une chose ou un fait serait susceptible de division, si dans l'intention des parties son exécution ne doit pas être partielle, l'obligation doit être regardée comme indivisible: telle serait l'obligation de construire une maison; telle serait l'obligation de donner une chose, qui divisée ne serait plus propre á sa destination." (Nawet i wtedy, gdyby rzecz lub czyn dał się podzielić, jeżeli w zamierzeniu stron wykonanie nie powinno nastąpić częściowo, zobowiązanie powinno się uważać za niepodzielne; takiem byłoby zobowiązanie wystawienia domu, takiem byłoby zobowiązanie dania rzeczy, która podzielona nie byłaby przydatną do użytku na jaki przeznaczoną była). Do art. zaś 1221 n. 5 takie jest brzmienie: S'il résulte, soit de la nature de l'engagement, soit de la chose, qui en fait l'objet, soit de la fin qu'on s'est proposée dans le contract, que l'intention des parties ait été, que la dette ne put s'acquitter partiellement, les heritiers du débiteur ne peuvent se soustraire à cette obligation en demandant la division. (Jeżeli wynika bądź z natury zobowiązania, bądź z rzeczy będącej przedmiotem zobowiązania, bądź z celu w umowie zamierzonego, że intencją stron było, aby dług nie był częściami uiszczany, sukcesorowie dłużnika nie mogą się usuwać od takiego obowiązku, przez żądanie podziału długu). Feuet. Tom XIII p. 257, 259.

Zestawiwszy te dwa ustępy ze sobą, łatwo dostrzedz, że w obydwóch mowa jest o jednej i tej samej rzeczy; w pierwszym powiedziano, że jeżeli jest w intencji stron, aby wykonanie nie nastąpiło częściowo, zobowiązanie uważa się jakby było niepodzielne; w drugim powiedziano, że jeżeli było intencją stron, aby dług nie mógł się częściowo zaspokoić, sukcesorowie dłużnika nie mogą żądać podziału, z urzędowych więc motywów nie widać tej różnicy, jaką chce znaleźć p. Marcudé. W tekscie prawa samego, w pierwszym z powołanych artykułów powiedziano: „ne la rend pas susceptible d'exécution partielle," niedopuszcza częściowej eksekucji zobowiązania. W drugim powiedziano: „que la dette ne peut s'acquitter partiellement," nie dopuszcza częściowego uiszczenia. Nie jestże to jedno i to samo? drugi artykuł można za rozwinięcie pierwszego uważać. P. Marcudé, chcąc zdanie swoje udowodnić i zarzucany błąd p. Toullier usprawiedliwić, ucieka się do poprawki art. 1218, twierdząc, że w nim zamiast d'exécution partielle, powinno być: de division, ale kiedy prawodawca inaczej wyraził, wnioskować należy, że nie chciał tej różnicy.

4. 38. Od zasady, że sukcesorowie za długi spadku w stosunku części, w jakich do spadku przychodzą, odpowiadają, znajdują się wyjątki w art. 1221, a mianowicie, gdy dług jest hypotekowany, takowy w całości, z nieruchomości, na której ma hypoteczne bezpieczeństwo, poszukiwany być może, a to z zasady niepodzielności hypoteki, art. 47, Praw. Hypot. Sama wierzytelność będąc podzielną, jako akcja osobista, tylko podzielnie pro parte haereditaria przeciwko każdemu z sukcesorów poszukiwaną być może, t. j. obowiązek osobisty, jaki ze spadkodawcy na sukcesorów przechodzi (art. 724), nexus personalis rozpa-

powiada *Patrie*, ukończyła się prawnie i administracyjnie operacja potrzebująca jednakowej troskliwości o dobro skarbu i publiczności. Nie wiadomo jeszcze jak ta troskliwość będzie pojęta. Dopiero za kilka dni dowiemy się jaki użytek z tego prawa zrobią posiadacze renty, lecz można przewidywać, że operacja ta zupełnie się powiedzie. Operację finansową, przyjętą przez oba wielkie ciała polityczne, charakteryzuje szczególniej to, że odpowiada ona potrzebom kredytu, a opiera się na ufności publicznej. Bardziej niż kiedy, jak nam się zdaje, rząd ma zapewnioną sobie ufność publiczną, bo bardziej niż kiedy można się spodziewać, że bieg administracji finansowej będzie otoczony wszelkiemi żądanemi rękojmiami."

Tekst poprawki do adresu, którą książę Napoleon miał wnieść w senacie, jest następujący: „Senat głęboko ubolewa, że dwór rzymski nie przyjął przychylnie propozycij wyrażonych przez Francję w depeszy z 11-go stycznia." Podług ostatnich wiadomości, poprawka ta ma być cofniętą, ponieważ p. Troplong zgodził się na umieszczenie w adresie wyrażenia w podobnym duchu, lecz w daleko łagodniejszej formie. Tak przynajmniej mówiono, a wieści o nadzwyczajnej uprzejmości stosunków pomiędzy rządem francuzkim a rzymskim, zdają się potwierdzać tę pogłoskę. Listy z Rzymu donoszą o zupełnem porozumieniu, panującem pomiędzy kardynałem Antonelli a p. de Lavalette. Ztąd można wnosić, że chciano koniecznie uniknąć żywych rozpraw w senacie, które niezawodnie wywołałaby mowa księcia i rozgłosu w świecie politycznym, jaki byłby koniecznem jej następstwem. Teraźniejszy zaś projekt adresu, co najwięcej spowoduje słabą opozycję ze strony kilku członków ultra-prawej.

Co do ciała prawodawczego, zapewniają, iż będą tam unikać starannie przy rozprawach nad adresem, wszelkiego zaczepienia kwestji rzymskiej, ażeby nie dać sposobności stronnictwu reprezentowanemu przez pp. Kellera, Plichona i innych, roznamiętniania rozpraw. Komisja pragnie ułożyć taki projekt adresu, któryby zyskał jednogłośne zatwierdzenie izby, z wyjątkiem pięciu członków stronnictwa ultra-lewego, którzy i w tym roku z równą odwagą i z równie małem powodzeniem jak w roku zeszłym, wniosą poprawkę o odwołanie załogi francuzkiej z Rzymu.

Wiadomość o rychłem urządzeniu dworu cywilnego i wojskowego Cesarzewicza, była przedwczesną. Kwestja ta dopiero za rok będzie roztrząsana, to jest, kiedy Cesarzewicz skończy siódmy rok. Wszelkie pogłoski w tym względzie można uważać za zmyślone.

Patrie zapewnia, że dzienniki angielskie podają zupełnie błędne szczegóły co do działań wojennych wojsk francuzkich w Kochinchinie. Wiadomo, powiada ten dziennik, że kontr-admirał Bonard obległ Bien-Hoa i że pierwsze działania udały się bardzo pomyślnie, lecz dalszych wiadomości jeszcze nie ma, i takowe może przywieźć do Marsylji statek pocztowy dopiero dziś (13-go), do tego zaś czasu nie można mieć późniejszych wiadomości, które w żadnym razie nie mogą budzić obawy." W istocie dziś nadesłana została depesza kontr-admirała Bonard, donosząca o wzięciu Bien-Hoa.

Wyjazd p. Mon do Madrytu, ma nastąpić dopiero za 8 lub 10 dni, ponieważ nie wszystkie jeszcze trudności, dotyczące konwencji pomiędzy Francją a Hiszpanją, regulującej wypłatę długu z 1823 r., zostały usunięte. Ta zwłoka coraz mniej prawdopodobniejszem czyni połączenie dwóch obowiązków w ręku p. Mon. Ponieważ prezydencja w kortezach jest wybieralną, zatem gabinet może ofiarować temu ambasadorowi nie godność tę, ale tylko kandydaturę; kortezy zaś nie mogą wybrać na prezydenta tylko deputowanego, który zajął już swe krzesło. P. Mon dotąd nie może ściśle oznaczyć terminu swego wyjazdu z Paryża, a jednakże interesa wymagają jak najprędszego otwarcia rozpraw w kortezach, dla tego kumulacja dwóch obowiązków o jakiej mówią, napotyka trudności. P. Mon zaś, nie przyjąłby wyboru swych kolegów w kortezach, tylko pod warunkiem zachowania posady ambasadora.

Włochy.

Turyn, 11 *Lutego*. W Medjolanie miały miejsce dwie demonstracje, jedna, której plan nakreśliły władze municypalne i druga, którą na kilka dni naprzód urządzili *italianissimi*. W Genui i Pawji zaś, manifestacje przybrały charakter mazzinistowski. Teraz, cóż na to przedsięweźmie gabinet? Nie podlega wątpliwości, że pomiędzy stronnictwem, zwanem większości izby, panuje wielkie wzburzenie; uznaje ono, że ministerstwo, w tej okoliczności, nie okazało się wcale na wysokości swego powołania. Lewa strona za to nadzwyczaj jest zadowolniona, uważając to co się dzieje za swój trjumf. Wszyscy Piemontczycy, i wszyscy członkowie izby, którzy mieli bliższe stosunki z hr. Cavourem, jak np. pp. Latarina, Minghetti, Massari i inni, głośno mówią o zwróceniu się przeciwko gabinetowi i gotują interpelacje. Gabinet uczuje skutki tego wzburzenia. Zapewniają, że izba nie będzie nawet czekać na rozprawy co do praw administracyjnych, i rozpocznie wcześniej walkę z gabinetem. Teraz przesilenie jest daleko groźniejsze, a walka będzie przedstawiać nader ciekawy widok, mianowicie jak opozycja będzie podtrzymywać gabinet, przeciwko któremu wystąpi większość izby. *Opinione*, dziennik dotąd tak ministerjalny, przeszedł także na stronę opozycji i ogłosił już dwa bardzo wybitne artykuły.

Pan Bastoggi, minister skarbu, pojechał do rodzinnego swego miasta, do Liworno. Powiadają, że ma zamiar zabawić tam 8 do 10 dni; dziwnem się wydaje, że w chwili przedłożenia izbie budżetu, minister skarbu wydala się na tak długi czas, wtenczas, kiedy i sekretarz jeneralny tego wydziału jest także nieobecny.

Wice-Król Egiptu przesłał Wiktorowi Emmanuelowi w podarunku cztery prześliczne ogiery arabskie. Wysadzono je na ląd w Trjeście i najspokojniej prowadzono do Turynu, kiedy komisarzowi austrjackiemu w Peschiera przyszła myśl zatrzymać je, pod pozorem że wyprowadzanie koni jest zabronione, Król zaś włoski, jako osoba nie został uznany. Nie podlega kwestji, że nadejdzie pozwolenie do przepuszczenia tych koni przez granicę, ale wypadek ten wskazuje, jaki stopień natężenia zachodzi w stosunkach obu mocarstw.

Piemontcy mężowie stanu oburzeni są z powodu ukazania się przed dwoma dniami broszury, pod tytułem: O piemontyzmie. Jest to długie wyrzekanie na wszystko co tylko jest piemonckiego. Oskarża ona piemontczyków o zamiary zabsorbowania, opanowania wszystkiego i uważania całego półwyspu za kraj podbity. „Lepiej by było dla Włoch, powiada broszura, żeby stolica przeniesiona zostoła do Spoleto, niż żeby nią miał pozostać Turyn, choćby tylko przez trzy miesiące jeszcze."

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Paryż, 15 *Lutego*. *Monitor* ogłasza sprawozdanie admirała Bonnard o działaniach wojskowych skutkiem których została zdobyta twierdza Bien-Hoa. Anamici bronili się energicznie. Wypadek ten zapewnia Francji niezaprzeczone posiadanie niższej Kochinchiny.

Rzym, 11 *Lutego*. Donoszą, że jenerał Cialdini nakazał oddziałom wojsk zebrać się w Umbrji, i powiększył załogę w Orwieto.

Neapol, 11 *Lutego*. Podczas demonstracji, która miała miejsce d. 9-go b. m. ludność udała się także przed konsulat angielski. Konsul wezwany aby wystąpił na balkon, nie pokazał się. Konsul francuzki w liście napisanym do dziennika *Pungolo* oświadczył, że dla tego tylko ukazał się na balkonie, aby odpowiedzieć na wiwaty na cześć Cesarza Francuzów, ale że z resztą nie wydawano żadnych innych okrzyków w jego przytomności.

Konstantynopol, 14 *Lutego*. W odpowiedzi na protestację Porty, Serbja oświadcza, że pozostała w granicach nabytej przez się autonomji i nie przekroczyła praw jej przyznanych; przytem podaje zaspokajające usprawiedliwienie.

Paryż, 15 *Lutego*. *Courrier du Dimanche* sądzi, że Prusy skłaniają się do uznania królestwa włoskiego i jako powód tej decyzji podaje obecne nieporozumienia z Austrją.

Madryt, 14 *Lutego*. P. Isturitz został mianowany prezesem rady państwa, a p. Gonzalès ministrem rezydentem w Londynie. Jenerał Dulce zajmie prawdopodobnie miejsce jenerała Serrano.

Berlin, 15 *Lutego*. Izba deputowanych przyjęła wniosek komisji co do postępowania w sprawie heskiej 241 głosami przeciw 58.

Paryż, 15 *Lutego*. Czytamy w *Patrie*: Depesza prywatna z Rzymu z dnia 14 m. b. donosi że w mieście panuje spokojność najzupełniejsza; zdrowie ojca świętego jest w dobrym stanie. Przedsięwzięto przygotowania w oczekiwaniu przedłużenia zajęcia. Jedna baterja artylerji miała opuścić to miasto, a na jej miejsce miała przybyć z Francji baterja dział żłobkowanych.

Marsylja, 14 *Lutego*. Z Konstantynopola pod 5-m b. m. donoszą o ważnych nieporozumieniach w Serbji, grożących spokojności cesarstwa. Podobno zamierzają wysłać Said-Effendego do Serbji w charakterze komisarza. W przeciągu trzech dni przybyło 2,650,000 piastrów, przeznaczonych do kasy skarbu na wykup kaimów. Ogół sum odebranych do 28-go stycznia, wynosi blizko 54 miliony piastrów. Wyznaczono komisję do sprawdzenia rachunków co do długu bieżącego. Mają być postanowione pozycje, podług których różne zaciągnięte długi, mianowicie za panowania poprzedniego, byłyby kontrolowane lub regulowane, i ma być oznaczona klasyfikacja rozmaitych długów, podług głównego wykazu, który wkrótce będzie ogłoszonym. Pogłoski o zaciągnięciu pożyczki, nabierają coraz więcej prawdopodobieństwa. Kursa spadają; liwry tureckie stoją na 198, konsolidy na 76.

Eskadra adrjatycka, złożona z 5-u statków parowych, ma się połączyć z innemi krążącemi statkami tureckiemi.

Dziennik *Précurseur d'Athènes* z dnia 6-go b. m., sądzi, że przykre położenie Grecji, trzeba przypisać zbyt ścisłemu określeniu jej granic.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był niepogodny; o godzinie 11½ rano deszcz drobny padał, później mgła. Rano i wieczorem panował wiatr słaby południowo-zachodni, przez resztę dnia mierny zachodni. Średnia temperatura dnia jest ⅓ stopnia zimna, większa o 1⅓ od normalnej; po południu było 1 stopień ciepła, wieczorem i rano 1 stopień zimna. Barometr zwolna wznosi się, średnia jego wysokość jest 750,49 milimetrów. Powietrze wilgotne, elektryczność słaba, wynosiła tylko 4 stopnie.

— Dnia 23-go Stycznia r. b., we wsi Leszcz, gminie Bierzwienna, powiecie Łęczyckim, Franciszek Sarnowski, syn wyrobnika, i dnia 29-go t. m. we wsi i gminie Staremiasto, powiecie Konińskim, Marjanna Wojtyra, córka służącego, oboje jednoletnie dzieci, pozostawione w mieszkaniu bez żadnego dozoru, skutkiem zapalenia się na nich odzieży, tak szkodliwie poparzone zostały, że pomimo udzielonego im ratunku, wkrótce życie zakończyły.

— W tych dniach mają się ukazać na widok publiczny, w oddzielnem wydaniu, nakładem tak gorliwie krzątającej się księgarni pp. Gebethnera i R. Wolfa, drukowane w odcinku naszego dziennika, *Badania historyczne mianowicie na polu dziejów Polski XVII wieku*, Dra J. K. Plebańskiego, zawierające charakterystyczne życiorysy Jana-Kazimierza i Marji-Ludwiki. Rozprawa ta, stanowiąca sporą książkę około 16 arkuszy druku zawierającą, w starannem i pięknem nowem wydaniu, (w drukarni J. Jaworskiego), pomnożona zostanie przedmową autora i w końcu licznemi ciekawemi dokumentami, a pomiędzy innemi listami Ludwika XIV do Marji-Ludwiki, wyjętemi z archiwum berlińskiego, które dotąd nigdzie nie były ogłoszone.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, że pułkownik artylerji, Oktawjan Radoszkowski, będąc odkomenderowany na Ural, odkrył tam nowy minerał i nazwał takowy *Wagitem*, na cześć znanego polskiego naturalisty profesora Antoniego *Wagi*. Wiadomość ta będzie zapewne interesującą dla lubowników mineralogji, zwłaszcza, że nigdzie jeszcze nie donoszono o tym minerale. Prasa Petersburgska, wspominając o tem odkryciu, dziwi się bezczynności tamecznego towarzystwa mineralogicznego, pobierającego 3,000 rs. wsparcia od rządu, i porównywa je z towarzystwem entomologicznem. To ostatnie nie otrzymuje żadnego wsparcia, a jednakże stale donosi o swych posiedzeniach, wydało już dwa zeszyty swych prac, ma swój zbiór, bibljotekę i zbywa jej tylko na lokalu, gdzieby wygodnie te zbiory pomieścić mogła. Słychać że towarzystwo pomienione ma się zająć, z polecenia ministerstwa dóbr państwa, *opisaniem owadów szkodliwych*. Ma to być praca znakomita, nabytek istotnie ważny dla entomologicznej literatury rosyjskiej.

— W skutku prośby jednego z lekarzy starozakonnych w Rosji, o dozwolenie starozakonnym medykom przyjeżdżać do miejsc, gdzie istnieją uniwersytety i wyższe zakłady naukowe, w celu naukowym, na lat dwa, po zniesieniu się z ministerstwem oświecenia narodowego i konferencją Cesarskiej St. Petersburskiej akademji medyko-chirurgicznej, pozwolono starozakonnym, po ukończeniu przez nich kursu i otrzymaniu stopnia lekarza, pozostawać przy tychże zakładach naukowych, gdzie słuchali kursu medycyny, albo udawać się do innych uniwersytetów lub też akademji St. Petersburskiej medyko-chirurgicznej, dla uzyskania wyższego stopnia naukowego i w ogóle w celach naukowych.

— Profesor Mercklin, z uniwersytetu Dorpackiego, w jednym z pierwszych N-rów tegorocznej *Gazety Rygskiej* ogłosił wezwanie, iżby starano się odszukać rękopism trajedji *Don Karlos*, dany kiedyś, podług pewnych wiadomości, przez Schillera teatrowi w Rydze. Po długich poszukiwaniach rzeczywiście znaleziono ten rękopism w bibljotece pomienionego teatru. Jest on pisany ręką kilku osób, i prawdopodobnie za dyktowaniem, jak to wnosić można z kilku błędów ortograficznych; tytuł jednak sztuki *Don Karlos infant Hiszpański*, i spis osób na końcu, są pisane ręką samego Schillera. *Don Karlos* przedstawiony był pierwszy raz w Lipsku, 14-go Września 1787 r., ale nie w formie poetycznej pierwotnej i znanej powszechnie. Poeta, ustępując żywym naleganiom aktorów, zgodził się na przerobienie swej sztuki na prozę i na zmniejszenie jej do czterech aktów. Tak przerobiona, miała ona zupełnie inne zakończenie, aniżeli powszechnie znana trajedja wierszem. Pod tą ostatnią formą również sztuka ta przedstawiana była 1782 r., na teatrze w Rydze. Znaleziony zatem rękopism zawiera trajedję tę prozą, a J. Boas, w swych *Nachträge zu Schillers Werken*, ogłosił w 1840 r, podobną kopję, zachowaną w archiwach teatru drezdeńskiego. Pomiędzy różnicami zachodzącemi między tekstem drukowanym a rękopismem Rygskim główniejszą jest ta, że w ostatnim spowiednik Domingo zastąpiony jest przez sekretarza stanu Pereza.

— Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, oddziału nauk przyrodzonych w d. 10 b. m. odbytem, podał Dr. Teofil Żebrawski ciekawą wiadomość *O życiu i pracach naukowych Adama Kochańskiego*. Jest to ułamek z historji matematyki w Polsce, nad którą p. Żebrawski od wielu lat pracuje. Kochański herbu Rola, urodzony w ziemi Dobrzyńskiej, a którego żywot przypada na drugą połowę XVII stulecia, był słynnym swego czasu matematykiem, którego zasługi uczcili też i nowsi badacze, jak np. Montucla i Schultz Strasznicki. Wstąpiwszy za młodu do zakonu Jezuitów, uczył matematyki w Moguncji, we Florencji, w Pradze, w Ołomuńcu, w Wrocławiu, wreszcie umarł w Warszawie jako bibliotekarz Króla Jana III Sobieskiego między rokiem 1690—1696. Kochański ogłaszał swe prace drukiem w Rocznikach naukowych Lipskich, większe zaś wydawał osobno. Największą sławę zjednało mu rozwiązanie graficzne zadania: jak dany okrąg koła zamienić na linję prostą? Na temże posiedzeniu Prof. Czerwiakowski zdał sprawę z dziełka *O Wymoczkach*, napisanego przez *Augusta Wrześniowskiego* w Warszawie, które młody, z zapałem oddający się naukom przyrodzonym autor, nadesłał Towarzystwu Naukowemu Krakowskiemu. Jest to przedmiot dotąd piórem polskiem nietknięty. P. Wrześniowski, acz korzystał z prac badaczów dawniejszych *Claparedа*, *Staina*, *Ehrenberga*, tudzież z drugiego znakomitego naszego Warszawianina Profesora *Cienkowskiego*; wzbogacił naukę własnemi spostrzeżeniami. Jako owoc własnych poszukiwań, opisał autor na końcu swego dziełka dwa nowe gatunki wymoczków napotkanych w okolicach Warszawy, z pomiędzy których jeden nazwał *Leucophrys Claparedii*, a drugi *Oxytricha sordida*.

— Czytamy w czasopiśmie *Obecne Listy*, że na wzniesienie pomnika Janowi Husowi w Kostnicy, zbierane są w Pradze czeskiej składki.

— *Lumir* donosi między innemi, że ofiary na wznoszący się obecnie na Karlinie w Pradze kościół pod wezwaniem Św. Apostołów słowiańskich Cyryla i Metodego, ciągle napływają. Tak oprócz innych darów, hr. Hanusz z Kolowrat Krakowski, baron na Ujeździe, znany w Czechach jako gorliwy opiekun wszystkiego, co ma na celu dobro kraju, ofiarował na budowę pomienionego kościoła 1,000 zł. rens., a p. Karol Stefek przyrzekł podarować tej świątyni organy.

— Historji czeskiej Palackiego, drugiem wydaniem wychodzącej w Pradze nakładem B. Tempskiego, wyszedł z druku zeszyt 4-ty, kończący tom I. Drugiego zaś wydania „Starożytności słowiańskich" Szafarzyka, wyszedł tamże zeszyt 5-ty.

— Na ostatniem posiedzeniu wydziału filozoficznego towarzystwa czeskiego nauk, Dr. Hanusz mówił o staroczeskim przekładzie traktatu: *De quatuor virtutibus cardinalibus*, znalezionym przez prof. Höflera w księgozbiorze uniwersytetu prażskiego. Przekład ten, pochodzący z r. 1433, odznacza się pod względem filologicznym dokładną pisownią i pięknym językiem, a obok tego wiernie oddaje myśl oryginału.

— Na posiedzeniu walnem czeskiego towarzystwa rolniczego, oddziału Welwarskiego, odbytem 12-go b. m. w Pradze, pod prezydencją księcia z Turnu i Taksisu, przy nader licznem zgromadzeniu okolicznych gospodarzy wiejskich, uchwalono, ażeby każdy członek towarzystwa zajął się gorliwie urządzaniem bibljotek gminnych dla użytku ludu wiejskiego, do czego mają być użyte tymczasowo fundusze gmin. Na nauczycieli wiejskich, którzy są bezpłatnymi członkami towarzystwa rolniczego, włożono obowiązek bibljotekarzy tych księgozbiorów, a obok tego uproszono duchowieństwo, ażeby nie odmówiło swego w tym względzie spółdziałania. Celem zebrania potrzebnego na takie bibljoteki funduszu, będą zbierane składki i urządzane zabawy, a obok tego ma być zapewniony dochód z opłat za wypożyczanie książek.

— W Ołomuńcu wydał p. Wacław Žirownicki drugi rocznik almanachu pedagogicznego pod tytułem *Zora* (Zorza), ze sprzedaży którego dochód czysty przeznaczono na założenie bibljoteki dla kandydatów do stanu nauczycielskiego przy szkole ołomunieckiej.

— W Lejdzie zmarł d. 3 b. m. Karol-Lu-

---

da się na tyle części, ile jest sched, nexus realis zaś, niepodzielny zostaje, kto dobra posiada hypotece poddane, z tych dóbr bez odwoływania się do podzielności, odpowiada w całości do ile, ma się rozumieć, dobra starczą.

2. Gdy zobowiązanie ma za przedmiot danie rzeczy pewnej, co do tożsamości oznaczonej, np. taki koń, taki obraz—w tym razie ten z sukcesorów rzecz w całości wydać obowiązany, który ją posiada; nie może tu nastąpić wydanie podzielnie, gdyż materjalnego podziału rzecz taka niedopuszcza; jeżeliby rzecz nie była co do tożsamości oznaczona, prawo rzymskie w ustępie w Nr. 2 wyżej przytoczonym, decyduje, że w całości wydaną być winna, to samo i podług naszego prawa z art. 1221 n. 5 rozumieć należy, tu natura rzeczy wskazuje, że niszczenie częściowe miejsca nie ma, w tym przypadku, każdy z sukcesorów może być o całość pociągany.

3. Gdy dług jest na przemian idący, z którego rzecz jedna jest niepodzielna, a wybór służy wierzycielowi i ten właśnie wybierze rzecz niepodzielną, ta, od każdego z sukcesorów poszukiwaną być może—wyjątek ten nie zdaje się być potrzebnym, bo kiedy rzecz jedna jest podzielną, druga niepodzielną, to w ostatecznym rezultacie, zobowiązanie po uczynionym wyborze będzie albo podzielne, albo niepodzielne i podchodzi pod ogólną zasadę, a wyjątku stanowić nie może.

4. Gdy jeden z sukcesorów z tytułu, do uiszczenia sam jeden zobowiązanym będzie, nie może się do podzielności odwoływać.

Między wyjątkami jest jeszcze piąty ten, o którym wyżej mowa była, jeżeli wynika, czy to z natury zobowiązania, czy z rzeczy, która jest przedmiotem zobowiązania, czy nakoniec z celu, jaki sobie strony zamierzyły, że strony kontraktujące mieć chciały, aby dług częściowo nie był uiszczany, zobowiązanie takie, chociaż nie jest w myśli art. 1217 Kod. niepodzielne, przecież w myśli art. 1218, uważa się za niepodzielne. Co to są za zobowiązania w art. 1221 n. 5, objaśnia przykładami Pothier w N. 316. Marcudé tom IV str. 536 z natury zobowiązania, gdy nie pewien grunt lub dom w dzierżawę był puszczony, muszę go mieć w całości wydany; z natury rzeczy, gdy rzeczywistego materjalnego podziału rzecz nie dopuszcza; z celu, gdy mi przyrzeczono pewną sumę na wyzwolenie mnie z aresztu. Ustęp przecież ten nie za wyjątek, ale raczej za zasadę uważać należy i tak też Zachariae za rzeczywiste wyjątki uważa tylko, n. 2 i 4.

§ 39. Aby uczynić jaśniejszą materję o niepodzielności, uczynię przegląd artykułów, w których niepodzielność znajduje zastosowanie, i tak: 1) art. 700. Jeżeli majątek, dla którego służebność jest ustanowiona, zostanie podzielony między sukcesorami, służebność należy dla każdego udziału (schedy), co wszakże nie może zwiększać ciężaru dla majątku, na którym się służebność wykonywa, tak np. jeżeli majątek jeden ma na sąsiednim prawo przechodu i podzieli się pomiędzy trzech sukcesorów, to każdy cząstkowy właściciel dla swej schedy ma prawo przechodu, bo samo prawo jest niepodzielne, dla każdej schedy zostaje całem, bo tu nawet o części pomyślić nie można, ale sposób wykonywania prawa na obciążonym gruncie bynajmniej się nie zmieni, to samo miejsce do przechodu, jak pierwotnie było wskazane, pozostanie. Gdybyśmy chcieli ten przepis prawa zastosować do służebności wolnego pastwiska, wynikłoby ztąd, że rodzaj i ilość bydła nie mogłaby być zwiększoną, chociażby się majątek służebność mający, między kilku właścicieli podzielił, to samo stosuje się i do wolnego wrębu. 2) art. 709. Jeżeli majątek, dla którego służebność służy, do kilku właścicieli należy niepodzielony, czyli przez kilku jest posiadany wspólnie pro indiviso, (a pamiętać trzeba, że co innego jest indivisio, t. j. majątek niepodzielony, ale podzielić się dający na fizyczne części; a co innego jest individuum, indivisibilitas, rzecz podzielić się nie dająca), używanie przez jednego, czyli wykonywanie służebności przez jednego, nie dopuszcza przedawnienia względem innych, następuje to skutkiem niepodzielności prawa, bo i ten jeden wykonywa w całości prawo, jako niedopuszczające części, gdy np. służy prawo przejazdu wykonywa się w całości, kiedy choć jeden przejeżdża. art. 710.

3) Art. 710. Z tej samej zasady w takim samym przypadku, jak w poprzednim artykule, gdy między współwłaścicielami znajduje się jeden nieletni, przeciw któremu przedawnienie nie ma biegu, nie może ono zajść i przeciw innym, chociaż pełnoletnim, którzy podobnież prawa używać zaniedbali, in individuis minor relevat majorem; następuje to skutkiem niepodzielności prawa, zachowuje je w całości nieletni, bo przeciw niemu przedawnienie nie ma biegu, zachowanem przez to zostaje i dla innych. Art. 2252 i art. 1224 kod. Dla łączności materji o przedawnieniu w przedmiotach niepodzielnych, rozebrać tu należy art. 2249, o przerwaniu przedawnienia.

Wezwanie do Sądu, nakaz egzekucyjny, lub zajęcie rzeczy stronie wiadome, co wszystko nazywa się interpelacją, lub uznanie długu przez stronę na jej korzyść, biegnące przedawnienie przerywa, co ma ten skutek, iż dotąd ubiegły czas przecina się, a przedawnienie w tym razie, na nowo się zaczynać musi. Jeżeli taka interpelacja lub uznanie, następuje przeciw jednemu, lub przez jednego dłużnika solidarnego, przerywa się przedawnienie i przeciw innym dłużnikom solidarnym, art. 1206; a jeżeliby było kilku wierzycieli solidarnych, przerwanie przez jednego, idzie na korzyść wszystkich; art. 1199 kod.

Jeżeli w powyższy sposób następuje przerwanie przeciw jednemu z sukcesorów dłużnika solidarnego, takowe nie ma skutku przeciw innym współsukcesorom, przeciw zaś współdłużnikom solidarnym, do tyla ma skutek, do ila interpelowany, lub uznający skutkiem podzielność długu, staje się osobiście obowiązany. Zobaczmy to w przykładzie.

Dług 3,000 złp. należy od 3 solidarnych dłużników; jeden z solidarnych zmiera, zostawia trzech sukcesorów; przeciw jednemu z sukcesorów następuje przerwanie, on obowiązany 1,000 złp. płacić, bo jednego solidarnego w ⅓ reprezentuje, tyleż także uratowanem się staje od przedawnienia, przeciw dwóm innym solidarnym dłużnikom, t. j. dług zostaje w ilości 1,000 złp., współsukcesorowie interpelowanego, nic nie są winni, bo co do nich, przedawnienie się dopełni.

Aby przerwanie z osób sukcesorów dłużnika solidarnego nastąpiło co do całości długu, trzeba żeby przeciw wszystkim interpelacja lub przez wszystkich uznanie długu nastąpiło. Jeżeliby zaś dług był niepodzielny przerwanie przeciw jednemu z sukcesorów dopełnione, przerywa przedawnienie przeciw wszystkim; wynika to z natury niepodzielności; każdy w tym razie sukcesor, za całość odpowiada; art. 1223 kod. Tu się jasno odbija różnica pomiędzy solidarnością a niepodzielnością, i teraz łatwem się nam staje zrozumienie art. 1219 kod.

4. Art. 1232, 1233. W pierwszym z tych artykułów, stanowi prawo, jak się wymierza, czyli wykonywa kara umowna, gdy jest umówiona przy zobowiązaniu niepodzielnem. W tym przypadku przez uchybienie zobowiązaniu przez jednego z sukcesorów, kara wynika, w całości, czyli czyn jednego ściąga karę w całości; tu bowiem dla niepodzielności zobowiązania, uchybia się w całości całemu zobowiązaniu; np. na przypadek przeszkodzenia wykonywania służebności ustanowiona kara złp. 90; sukcesorów jest 3, jeden z nich przeszkodził, przeszkodzenie to nie mogło nastąpić w części, kara zatem za uchybienie należy w całości, t. j. 90 złp., główne zobowiązanie dochodzone być może na każdym z sukcesorów w całości, bo takowe podzielone być nie może. Pytanie zachodzi co do kary? zobowiązanie karne będąc ograniczone zapłaceniem rzeczy podzielnej, bo pieniężnej; może być wykonane podzielnie, wierzyciel ma wszakże prawo od tego, kto czynem ściągnął karę całości poszukać, od drugich tylko części spadkowej; lecz ponieważ każdy za czyn swój odpowiada, ci ostatni zwrotu od winnego poszukać mogą.

W drugim przypadku, kiedy kara umówiona była przy zobowiązaniu podzielnem, można tylko swemu uchybić obowiązkowi, bo jest podzielne z samego prawa i do takiej wysokości można karę ściągnąć, której tylko na uchybiającym poszukiwać można, chybaby kara umówioną była w celu, aby zobowiązanie nie mogło nastąpić częściowo; w tym przypadku tak się uważa, jak gdyby główne zobowiązanie było niepodzielne.

5. Art. 1939. Jak umiera skład czyniący, rzecz złożona jeżeli jest podzielna, każdemu z sukcesorów zwrócona być winna w części, jaka na niego ze spadku przypada, pro parte haereditaria, wszędzie dostrzegamy skutki zasady podzielności: jeżeliby rzecz złożona była niepodzielną, w tym razie sukcesorowie winni się ułożyć, kto ma rzecz zdeponowaną odebrać. Pytanie zachodzi, o jakiej tu niepodzielności mowa? bez wątpienia nie o innej tylko materjalnej, np. zegar, bo trudno na skład złożyć prawdziwie rzecz niepodzielną.

6. Art. 2083, 2090. Tak jak hypoteka, tak i zastaw, czy ruchomy czy nieruchomy, jest niepodzielny, sam dług jak jest pewnej jakiej sumy pieniężnej, jest podzielny. Co do hypoteki, prawo mówi, że jest z natury niepodzielną; ma to znaczenie, że się do całości majątku, do każdej części jego rozciąga, t. j. że bezpieczeństwo przywiązane do majątku, jako prawo nie dzieli się, ale się w całości utrzymuje i dla tego choćby część jaka nieruchomości, pod bezpieczeństwo hypoteczne poddanej, odłączoną była; całość długu hypotecznego, obciąża i tę odłączoną część; art. 38 prawa hypot. Niepodzielność hypoteki nazwano z natury; nie ma to wszakże tego znaczenia, aby prawo to w swej istocie nie dało się dzielić, ale że prawo bezpieczeństwu hypotecznemu nadaje naturę niepodzielności. Autorowie francuzcy, uważają w umowach i z nich wynikających prawach trojakie rzeczy: te które należą do istoty, do samego bytu prawa, essentialia; które wynikają z natury umowy, jak np. rękojmia w umowie sprzedaży i kupna; a trzecie wypadkowe, accidentalia, które nie należą ani do istoty, ani z natury umowy nie wynikają, ale skutkiem wyraźnego zastrzeżenia mogą się znajdować, jak np. warunek odkupu; zachodzą więc w wypadku, w którym je strony umówią, te ostatnie różnią się od drugich w tem, że drugie, t. j. z natury, chociaż nieumówione znajdują się; trzecie muszą być umówione aby istniały, aby drugie nie były, trzeba je wyraźnie wyłączyć, aby trzecie istniały, trzeba je wyraźnie zastrzedz, jak rękojmia w sprzedażach jest z natury, tak podobnie niepodzielność jest w hypotekach z natury.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Walenty Dutkiewicz.

dwik Blume, profesor botaniki w tamecznym uniwersytecie. Urodzony 9 Czerwca 1796 r. w Brunświku, przybył Blume w młodym wieku do Holandji i otrzymał polecenie towarzyszenia Brugmanowi do Paryża, po odbiór znacznych zbiorów z dziedziny historji naturalnej, które francuzi wywieźli byli do swej stolicy za pierwszego cesarstwa. W 1818 r. udał się Blume do Indij Wschodnich, gdzie właśnie rozpoczął swój świetny zawód. Po powrocie z tamtąd, uczony ten ogłosił drukiem swe dzieło pod tytułem: „*Flora Javae et insularum adjacentium*," nad którego dokończeniem pracował do ostatnich chwil życia. Od czasu założenia w Lejdzie zielnika uniwersyteckiego, Blume stał na jego czele i zdołał postawić go w krótkim czasie na równi z podobnemiż innych uniwersytetów znakomitszemi zbiorami. W ogóle jako pierwszorzędny botanik, uczony ten zyskał w Europie zasłużoną sławę.

— Według dziennika *Spectator*, w Londynie w 1861 roku zdarzyło się 1,183 pożarów, z których 53 sprawiło zupełne zniszczenie nieruchomości, 332 zrządziło znaczne, a 798 nieznaczne szkody. Tylko 4 pożary wynikły skutkiem podłożenia ognia przez podpalaczy, lecz 14, których przyczyna nie została wykrytą, mogłyby być także wynikiem złośliwości ludzkiej. Przyczyną 150 pożarów była nieostrożność ze świecą, 17 nieostrożność palących fajkę i cygara, 9 dzieci bawiące się z ogniem, 17 zapałki, a 100 gaz.

— Czytamy w *Cosmosie* z d. 7 Lutego: Na ostatniej wystawie w Petersburgu, następujący sposób zachowania owoców wynaleziony przez marszałka dworu Wielkiego Księcia Mikołaja, zwracał szczególną uwagę zwolenników. Rozpuszcza się wapno nie gaszone w wodzie połączonej z kreozotem (na kwartę wody bierze się 4 do 5 kropel kreozotu), tak, ażeby wapno nie było ani zbyt gęste, ani zbyt rzadkie, do czego dochodzi się wprawą. Spód skrzyni zalewa się takim wapnem, po czem układa się warstwa brzoskwiń śliwek, gruszek i t. p., przyczem w czterech rogach i w innych miejscach stawia się dutki z papieru z węglem sproszkowanym, zalewa się to wapnem, układa się drugą warstwę owoców, i t. d. Kiedy skrzynia jest pełna zabije się ją hermetycznie, i może być śmiało posyłana w jak najdalszą drogę. W ten sposób można zachować świeże owoce przez przeciąg całego roku.

— Na jednem z ostatnich posiedzeń Paryzkiej Akademji nauk, odczytano następującą wiadomość podaną przez p. Pissis: W Ameryce południowej, często podległej trzęsieniom ziemi, powszechnie mniemają, że te wstrząsnienia bywają częstsze w czasie pory deszczowej do pory suszy; od dwunastu lat jak mieszkam w Chili, mniemanie to ani razu nie zostało zawiedzione; mogłem nietylko sprawdzić jego dokładność, ale i przekonać się, że w latach w których deszcze obficiej padały, trzęsienia ziemi były częstsze. Zwróciwszy uwagę, że w tym czasie góry Andy pokryte są warstwą śniegu, która ciągle roztapia się w punkcie zetknięcia z ziemią, można przypuszczać, że wsiąkanie wody musi być znaczniejsze; a jeżeli istnieją rozpadliny prowadzące do wnętrza, wielka ilość wody może dostawać się aż do rozpalonej materji i zamieniając się w parę, sprawiać poruszenia, których skutkiem są trzęsienia ziemi. Jest to godne uwagi potwierdzenie teorji pp. Davy i Ampere.

— Według urzędowego wykazu złożonego w parlamencie angielskim, w ciągu ostatnich 10 lat wydobyto ze wszystkich kopalń w Wielkiej Brytanji 605,154,940 beczek (ton) węgla kamiennego (czyli 12,103,098,800 cent. ang., a 15,168,173,681 cent. polskich). W ciągu tego czasu w kopalniach węgla kamiennego zginęło 8,466 ludzi, zatem na 71,480 beczek, (1,429,600 cent. ang., 1,881,081 cent. pol.) wydobytego węgla, ginął 1 człowiek.

— Dotąd powątpiewano, aby się w Węgrzech rysie znajdowały. Lecz w ostatnich dniach przekonano się, że istotnie zwierzęta te należą do fauny Węgierskiej; najoczywistszy bowiem dowód tego dostarczył p. Vàrady Gabor z Marmaros-Sziget, przesyłając dyrekcji muzeum narodowego w Peszcie rysia zabitego w komitacie Marmaros. Zwierze to jest pierwszem tego gatunku, jakie będzie umieszczone w pomienionem muzeum. Prócz w komitacie Marmaros, rysie mają się także znajdować w północnej części komitatu Beregskiego.

— Zauważano w Lizbonie osobliwy fakt, że w przeciągu czterech dni po śmierci Króla Don Pedra, w stolicy tej liczącej 320,000 mieszkańców, żadna zbrodnia ani przestępstwo popełnionem nie zostało. Prawda więc psychologiczna tyle razy przytoczona i w dziełach poetów zastósowana, że boleść smutku ludzi uszlachetnia, została w tym wypadku statystycznie potwierdzoną. Zajmującą by było rzeczą wybadać, czy ludność Londynu po śmierci Księcia Alberta boleść swą w ten sam sposób objawiła.

— Przełożony belgickiego archiwum państwa, p. Gachard ogłosił drukiem zbiór dokumentów i listów we francuzkim języku, dotyczących historji Niderlandzkiej, hrabstwa Burgundzkiego, Francji, Anglji, Szkocji i Szwajcarji, które się z pozostałości kardynała Granvella w Madrycie znajdują. Papiery te pochodzą z królewskiego hiszpańskiego archiwum w Simancas, i są niewątpliwie ważnem źródłem do wyjaśnienia historji Niderlandzkiej pod panowaniem Filipa II. Biblioteka w Besançon posiada także wiele dokumentów pochodzących od kardynała Granvella, zebranych i uporządkowanych przez księdza Boisot, a które także odnoszą się do historji Niderlandzkiej.

PRZEGLĄD LITERATURY ANGIELSKIEJ

za ostatni kwartał zeszłego roku.

Ramy tego przeglądu zmuszają nas do ograniczenia się wspomnieniem tylko ważniejszych dzieł, w różnych gałęziach literatury, jakie zjawiły się na horyzoncie angielskim w ciągu trzech ostatnich miesięcy zeszłego roku. Z tego samego powodu, musimy pominąć cały dział poezji, nie dla tego, żeby w tym przeciągu czasu nie zjawiło się nic na tym polu, lecz ponieważ nawet dzieła talentu, nie miały w sobie nic oryginalnego, cechującego charakter narodowy i dla tego wzbudziły zaledwie chwilowe zajęcie w publiczności angielskiej.

Romanse i powieści angielskie, noszą na sobie piętno twórczości i oryginalności, a będąc wiernym obrazem życia narodowego, badają jednakże naturę ludzką i dla tego zyskały słuszną wziętość i po zagranicami Anglji. Romanse angielskie przedewszystkiem cechuje dobra wiara; celem ich jest odzwierciadlenie życia ludzkiego we wszystkich jego przejawach, bez grzeźnięcia w błocie pod pozorem realizmu. Nie można powiedzieć, aby w tym przeciągu czasu o którym mówimy, był widoczny jaki znaczny postęp, na tem polu lecz daje się na niem spostrzegać życie pełne sił i zdrowia.

P. Hugues, autor *Lat szkolnych Tom Browna (Tom Brown's years of school)*, które od razu zjednały mu wziętość, wydał dalszy ciąg tej powieści pod tytułem: *Tom Brown w Oxfordzie (Tom Brown to Oxford. 3 vol.)*, posiadający wszystkie zalety pierwszego dzieła; bohater przedstawia typ młodzieży uniwersytetów angielskich, w którym popędliwa energja lat młodzieńczych łączy się z duszą czystą i zdrowym umysłem, w którym duch niezależności nie wyłącza uszanowania, a szczerość, otwartość i łagodność charakteru, pozwala zapominać o wielu błędach; po mistrzowsku jest tu oddane czynne, jeżeli nie pracowite, życie studenta oksfordskiego, a chociaż zarzucano autorowi, iż przedstawił tylko ostateczności życia uniwersyteckiego, to jednak czuć że sam brał udział w tem życiu, i że podaje owoce własnego doświadczenia. P. Hugues szczególniej umie przedstawiać działanie i dla tego powieść jego pełna jest ruchu. Na polu idei, bieg jego nie jest tak pewny. Jego opinje polityczne i religijne, jakkolwiek nie podlegają zarzutom, są zbyt idealne. Zresztą pod tym względem nie podobna wszystkich zadowolnić, i nowa ta powieść, jakkolwiek doskonała nie ma takiego powodzenia jak poprzednie. Już to samo, że jest dalszym ciągiem, odbiera jej powab nowości, i pierwszego natchnienia. Owoc jest dojrzały, ale część soku została już z niego wyciśnięta.

Powieść: *Rozkaz oddalenia się (Notice to quit. 3 vol.)*, p. Wills, jakkolwiek zręczna, nie jest miła; brak jej tego charaktego sympatycznego odznaczającego dzieła p. Hugues. Osoby wchodzące do powieści są żywe i dobrze nakreślone, ale nie są to istoty, z któremi czytelnik pragnie żyć i dzielić wrażenia. Główną postacią, jest człowiek nagle wśród świetnej karjery wstrzymany „rozkazem oddalenia się" wydanym przez zbliżającą się, nieuniknioną chorobę śmiertelną, który pomimo pobożnych zalecań swej żony, stara się różnemi sposobami zapomnieć o swym stanie. Smutek jego rozbudza w czytelniku raczej gorycz niż współczucie; cnota jego żony wcale nie powabnie jest przedstawioną. W ogóle utwór ten, dowodzący niezaprzeczonego talentu, przemawia raczej do umysłu niż do serca.

P. Ch. Reade wydał romans na pół historyczny pod tytułem: *Klasztor i domowe ognisko (The cloister and the Hearth. 3 vol.)*. Rzecz dzieje się w Holandji w XV wieku; na przemian przedstawione są sceny z życia mieszczańskiego, zakonnego, wojennego i monarszego, a wszystkie w sposób malowniczy i ożywiony, w jaskrawych barwach. Lecz wiadomości historyczne autora, są nader powierzchowne; jego wieki średnie, są tworem wyobraźni, a w charakterach bohaterów czuć brak stałej podstawy, brak rzeczywistości i indywidualności; są to raczej typy ludzi a nie osoby historyczne. Autor stara się wzbudzić zajęcie, mnóstwem wypadków dramatycznych, ale ta mnogość wymuszonych sytuacij, nie mających z sobą ścisłego związku, niszczy wszelkie złudzenie. Powodzenie tego romansu, należy przypisać drugorzędnym zaletom; brak zaś prawdziwych zalet, nie zapewnia mu powodzeniu trwałości.

Opowiadania ze wszystkich krajów (Tales of all countries), p. Antoniego Trollope, mają tę zasługę, że bawią tanim kosztem. Czytelnika oprowadza przewodnik z kraju do kraju, mając w każdym coś miłego do opowiedzenia. Przedmiotem tych opowiadań, są po większej części nieznaczne, pospolite wypadki, z których talent autora potrafił uczynić zabawne powiastki. Jest to rozwiązanie w literaturze zadania postawionego przez Harpagona, ażeby zrobić dobry obiad tanim kosztem. Na nieszczęście obiad taki nie może być pożywny.

Romans jednostajnego życia (The romance of a dull life, by the Author of Morning Clouds, etc.), jest dziełem kobiety, zapowiadającem znakomity talent. Lecz przedmiot jest przykry i wcale nie dramatyczny; są to dzieje zawiedzionej przez pomyłkę miłości, która otwiera dla bohaterki smutne i jednostajne życie.

Młoda macocha (The young stepmother, by the author of the heir of Redclyffe. miss Younge), przypomina pierwsze dzieła tej autorki, chociaż nie dorównywa najlepszym z nich. Dzieje kobiety młodej, która przez poświęcenie poszła za wdowca niemiłego charakteru, dla wyłącznego oddania się wychowaniu jego dzieci, także jak i ojciec nie pociągających, wzbudzają prawdziwe współczucie; lecz rozbiór wewnętrznych uczuć bohaterki, zbyt jest drobiazgowy, a chociaż dokonany z delikatnością i czułością, musi nużyć czytelnika. Przytem niewiadomo, czy takie dążenie do ciągłego rozbioru swych uczuć rozwijane w tej powieści, ma wszelkie warunki zdrowej moralnej myśli.

Ostatni z Mortimerów (The last of Mortimers, by the author of Margaret Maitland. 3 vol.) jest także dziełem kobiety, dziełem niepowszednim. Autorka posiadając zalety kobiece, styl pełen powabu, dar przenikliwego spostrzegania, wyobraźnią rozwiniętą i delikatność uczuć nie pozbyła się i wad kobiecych, zmniejszających urok powieści. Niektóre charaktery są nakreślone zbyt powierzchownie; uczucie przechodzi w sentymentalność, a prostota czasem w przesadę. Przytem świat w którem obraca się powieść, jest prawie wyłącznie kobiecy. Opowiadanie niby to jest dziełem dwóch dwóch osób, starej panny bardzo miłej, znoszącej z cierpliwością kaprysy siostry byłej piękności, a następnie nadzwyczaj przykrej—i młodej osoby zamężnej. Każda z nich dobrze utrzymuje swój charakter, lecz ta dwoistość opowiadania i stylu, niemile przerywa często ciąg opowiadania.

Literatura historyczna ciągle wzbogaca się nie tyle tworami geniusza, ile pracami skromnych a sumiennych ludzi, z cierpliwością poświęcających się na zbieranie materjałów do przyszłej budowy gmachu dziejowego. Teraz pilnie zajmują się ogłaszaniem dawnych dokumentów i Anglja, która dała się wyprzedzić na tem polu Francji i Niemcom, stara się odzyskać czas stracony.

Poemata i piosnki polityczne wieków średnich (*Political poems and songs relating to English history*. 2 *vol.*) ogłoszone przez p. T. Wright, więcej rzucają światła na charakter i usposobienie ludu angielskiego XIV i XV wieku, niż na same wypadki, co i łatwe jest do zrozumienia. Pomiędzy mniej znacznemi faktami wyprowadzonemi na jaw przez te piosnki, najciekawsze są dotyczące ruchu narodowego umysłów, wzbudzonego przez wojny z Francją, a później przez wojny domowe białej i czerwonej róży; z nich okazuje się, jak wielką popularność miało stronnictwo Yorku, które pomimo błędów jego przewódców, zawsze było stronnictwem narodowem; w całym zbiorze znajduje się tylko jedna piosnka ludowa na cześć dynastji Lankasterskiej.

Dokumenta historyczne ogłoszone przez p. J. Gairdner (*Letters and papers illustrative of the reign of Richard III and Henry VII*) dotyczy epoki, następującej zaraz po wojnach białej i czerwonej róży. Niektóre z nich rzucają jasne światło na ważne w dziejach Anglji wypadki. Wydane są nader starannie i poprawnie i poprzedzone doskonałym wstępem. Podobizna (fac simile) jednego z nich, umieszczona na czele, wskazuje z jakiemi trudnościami walczył wydawca, odczytując te na wpół zniszczone rękopisma w bibliotece Cottoniany, z której poczerpnął najważniejsze nabytki.

W angielskiej literaturze zajmują ważne miejsca kobiety, nie tylko na polu literatury nadobnej, ale i w dziedzinie nauk ścisłych, którym oddają prawdziwe usługi. Do takich należy zaliczyć panią Green, zdolną wydawczynią *Kalendarza (Calendar of State papers. Domestic series* 1661—61*)*, czyli historycznego katalogu archiwów państwa, którego obecnie wydany tom, dotyczy spraw wewnętrznych Anglji w 1660 i 1661 r. Kalendarz ten, wydawany kosztem rządu, podaje krótki rozbiór dokumentów, znajdujących się w archiwum. Główny interes dokumentów, ściśle i z znajomością rzeczy roztrząsanych przez panią Green, stanowi podany przez nią obraz rządu restauracji „zamordowanego" przez własnych przyjaciół; prośby i domagania się rojalistów, którzy oddali usługi sprawie królewskiej, lub cierpieli za nią, na pozór zdawałyby się nieprawdopodobnemi, tak z powodu swej liczby, jak i charakteru.

Pomiędzy oryginalnemi dziełami historyoznemi zasługuje na uwagę. Życie Mahometa (*Life of Mahomet.* 4 *vol.*) p. Muire, którego to dzieła obecnie czwarty i ostatni tom ukazał się na widok publiczny. Praca ta, która zjednała sobie zasłużoną sławę, zasadza się na krytycznem zbadaniu oryginalnych źródeł, i chociaż nie objaśnia dokładnie niektórych zadań historycznych, które zapewne na zawsze pozostaną w ciemności, jest najzupełniejszem dotąd dziełem o początkach islamizmu.

Rewolucję grecką doskonale opisał p. Finlay (*History of the greek revolution.* 2 *vol.*). Autor zna dokładnie Grecję i jej dzieje. Sam był świadkiem wielu opisywanych wypadków które podaje, zachowując nadzwyczajną ścisłość, dokładność szczegółów, i pewność sądu. Można mu tylko zarzucić brak charakterystycznego talentu dziejopisarskiego, skutkiem czego nie dość wybitnie przedstawiona jest malownicza, dramatyczna strona wypadków, należących do rzędu najbardziej poruszających w historji nowożytnej

Studjum p. Goldwina Smith, profesora historji w Oxfordzie, o Irlandji (*Jrish history and Jrish character*) ma na celu przedstawić wpływ charakteru irlandzkiego na ważniejsze wypadki dziejów tego kraju i głównie na jego stosunki z Anglją. Jest to sumienna i bezstronna praca.

Pomiędzy licznemi dziełami traktującemi historję współczesną, zasługują na uwagę dwa dotyczące wojny Chińskiej, jedna p. *Swinhoe*, jednego z tłomaczy przy armji angielskiej pod tytułem: *Opowiadania o północno-chińskiej wyprawie (Narrative of the North China campaign)*, drugie półkownika G. J. *Wolselly*, adjutanta jenerała Grant pod nazwą: *Opowiadania o wojnie chińskiej z* 1860 *r. (Narrative of the china war* 1860). Jedno i drugie są bardzo zajmujące, i nie goniąc za artystycznem obrobieniem i wysokiem stanowiskiem, są dobrze napisane, i nacechowane poprawną prostotą i tonem prawdy. Autorowie raczej opowiadają a nie wydają sądu, a opowiadają to tylko co widzieli na własne oczy. Nie dodają oni nic szczególnie nowego do wiadomości dawniej posiadanych o tej wojnie, ale liczne i nieraz bardzo ciekawe, podane przez nich szczegóły, uzupełniają i ożywiają znany zkąd inąd szkic tej wyprawy. *(d. n.)*

WIADOMOŚCI Z FAUNY POLSKIEJ.

Ptaki drapieżne dzienne.

Przystępując do przedstawienia kilku szczegółów tyczących się rozmieszczenia po kraju niektórych gatunków ptaków drapieżnych, uważam także za stosowne przypomnieć uwagi, ze względu ekonomicznego ogół obchodzące, w chwili właśnie, który przy nadchodzącej wiośnie, ptaki te, nielepiej będą traktowane jak dotąd. Pomimo, że naturaliści zajmujący się badaniami obyczajów ptaszych, przekonali się oddawna, że między ptakami drapieżnemi mała bardzo jest ilość gatunków szkody człowiekowi wyrządzających, a natomiast znaczniesza ich liczba wyświadcza rolnictwu nieocenione usługi przez wyniszczanie mnóstwa szkodliwych zwierzątek, których bez ich pomocy ludzka usilność żadnemi sposobami pozbyćby się nie mogła; i pomimo, że w tym przedmiocie niejednokrotnie już pisano, a nawet w pismach perjodycznych krajowych kwestja ta kilkakrotnie już była rozbierana, tak wkorzenione jest uprzedzenie przeciwko całemu temu rzędowi ptaszemu, że z równą zawziętością ciągle są prześladowane wszystkie ptaki drapieżne, bez żadnej różnicy i względów. Wprawdzie wszystkie mocno wkorzenione przekonania i nałogi trudne są do zwalczenia; lecz tam gdzie się stawia oczywiste dowody, oparte na doświadczeniu i skrupulatnych obserwacjach, powinnoby się łatwiej trafiać do celu. Na głównej przeszkodzie stoi nieobeznanie się z gatunkami częstokroć pozornie między sobą podobnemi, a ztąd nieumiejętność ich rozróżniania; lecz okoliczność ta nie może usprawiedliwiać, gdyż w rzeczy samej trudność ta, łatwą jest do pokonania z powodu nie wielkiej ilości gatunków w naszych stronach mieszkających, a więcej jeszcze dla nader małej liczby ptaków prawdziwie szkodliwych. Niemniej także szkodliwą jest zła i nieścisła obserwacja; z powodu bowiem niedokładnego rozróżniania gatunków, nieraz winy szkodników przypisywane bywają gatunkom niewinnym, a częstokroć okazalszym od pierwszych. Zdarza się wprawdzie, że i ptak w ogóle użyteczny, odważy się niekiedy przy zdarzonej sposobności na wyrządzenie szkody, lecz nie idzie zatem aby chwytać podobnie odosobniony fakt za powód do stanowczego o nim wyroku, bez należytego i skrupulatnego zastanowienia się nad całem jego postępowaniem, i wyprowadzenia ztąd ściśle obliczonego porównania obustronnych wpływów.

Nic dziwnego, że występowania znawców przedmiotu, z taką trudnością pożądany skutek odnoszą, kiedy sami obserwatorowie, których by należało dokładnie i jasno zdania swoje wypowiadać, częstokroć pragnącego z ich rady korzystać w niepewności zostawiają. Nie rzadko się bowiem trafia w artykułach temu przedmiotowi poświęconych, na dwójznaczne i niewyjaśnione zdania o gatunkach, jak np: po wyliczeniu dobrych przymiotów, przytoczony jakiś dowód wyrządzenia szkody, bez należytego wytłumaczenia, że podobny wyjątkowy szczegół wcale na zmniejszenie użyteczności wpływać nie może.

Nie miejsce tu do rozbioru obyczajów wszystkich gatunków krajowych, dla wyprowadzenia stąd opinji o każdym w szczególności, ani też do podawania cech je określających, tem więcej, że znajdują się już w literaturze krajowej prace, osobno przedmiotowi temu poświęcone; zwraca się tylko uwagę i przypomina, że źle kierowane dobre zamiary złe skutki za sobą pociągać mogą; w zaprowadzaniu zaś równowagi w naturze należy być nader ostrożnym, by zamiast korzyści klęsk nie sprowadzać.

Pomijając dalsze w tym względzie uwagi przystępuję do szczegółów, których wyjaśnienia znajomość dokładna tej części fauny krajowej potrzebuje, ograniczając się na ten raz na samych tylko dziennych gatunkach. Idzie tu właśnie o dokładne zbadanie przebywania w kraju niektórych rzadszych gatunków, a szczególniej pewnych wiadomości o ich gnieżdżeniu się w rozmaitych okolicach Królestwa. Chociaż znane mi są pod tym względem mniej lub więcej dokładnie różne miejscowości i okolice Królestwa Polskiego, niepodobna jednak samemu być wszędzie w miejscach jeszcze niezwiedzanych i obejść się bez obcej pomocy dla zebrania konieczuie potrzebnych materjałów do napisania fauny krajowej, której dotad nieposiadamy.

Każdy z myśliwych wie dobrze, że w kraju naszym znajduje się kilka gatunków Orłów; każdy je z łatwością rozróżniać potrafi, gdyż wszystkie mają pewné widoczne i charakterystyczne cechy. Dużych gatunków posiadamy dwa, tem się głównie między sobą odznaczające, że jeden ma golenie nagie, a drugi obrośniete po same palce. Do wiadomości o gnieżdżeniu się w kraju obu tych gatunków, potrzebujemy jeszcze wielu dopełnień z różnych okolic kraju. Pierwszy, którego bardzo łatwo można rozpoznać w powietrzu po całkowicie białym ogonie, lęże się z pewnością w pojedynczych parach, w następujących miejscach Lubelskiego: w lasach Lubartowskich, Łęczyńskich, Wytyckich, Stuleńskich i Puławskich; w Augustowskim w bliskości jezior Żuwinta i Amalwa. Więcej miejsc takich nieznamy, chociaż można wnosić z pewnością, iż ich jest jeszcze niemało; zdaje się jednak, iż Orzeł ten nie wywodzi się nigdzie po lewej stronie Wisły, albowiem do utrzymania swego i wykarmienia potomstwa, potrzebuje obfitości wód i bagien, gdyż głównie na ryby poluje. O drugim Orle wiadomo, że gnieździ się tylko we wzgórkowatych i suchych borach Leśnictwa Przasnyszskiego, w Płockiem, i wątpie bardzo, aby prócz tego miał jeszcze inne miejsca lęgowe w kraju. Pożądane są przeto pewne wskazówki o każdej miejscowości, gdzie się orle gniazdo znajduje wraz z wymienieniem gatunku, do czego za najlepszy dowód posłużyłoby dostarczenie jaj do tutejszego Gabinetu Zoologicznego, i tym sposobem otrzymanoby korzyść podwójną, gdyż posiadanie w zbiorze okazów krajowych wiadomego pochodzenia ważność zbioru podnosi. Jaja pierwszego są białe, drugiego ceglasto-plamiste; wcześnie o nie starаćby się należało, gdyż oba gatunki w Marcu już je wysiadują.

Trzecim gatunkiem europejskim jest tak zwany Orzeł cesarski, dotąd u nas niepostrzegany; jest on mniejszy od obu poprzedzających, ma tak samo kosmate nogi jak przedni; a łatwo bardzo daje się rozpoznać po białych barkówkach, tworzących dwie wielkie plamy na bokach pleców. Prawdopodobnie gatunek ten powinien do nas zalatywać, gdyż znajduje się w Węgrzech, w Rosji, i w różnych okolicach Niemiec był postrzegany, wykrycie więc go tu w kraju stanowiłoby ważny dla fauny naszej nabytek.

Z mniejszych gatunków pospolity jest Orlik, który ponieważ wszędzie przez lato przebywa, interesu żadnego do poszukiwań nie obudza; lecz do rodzaju Orłów zalicza się jeszcze jeden krajowy gatunek, który pomimo swej małości, gdyż jest znacznie mniejszy od Myszołowa, przedstawia niektóre cechy właściwych Orłów, a mianowicie zaostrzeniem wązkich piórek na tyle głowy; ma także nogi po same palce opierzone, odznacza się zaś od wszystkich krajowych ptaków prosto uciętym ogonem; znacznym ulega on zmianom kolorytu; lecz w każdym stanie ma charakterystyczną białą plamę na pachach. Ptak ten należy do rzadkości krajowych, i łatwo może być odróżniony od Myszołowa włochatego, bardzo pospolitego w kraju i mającego tak samo nogi obrośnięte; lecz ułatwiającą w tym względzie wskazówką będzie zawsze różnica czasu przebywania tych dwóch gatunków, gdyż Myszołów ten nawiedza nas tylko w porze zimowej; wreszcie postać tego ptaka ociężała, niezgrabna i napuszona, bardzo jest odmienna od kształtnych form orlich. Gabinet Zoologiczny posiada trzy okazy tego karłowatego orzełka, to jest: dwa z Lubelskiego a jeden z Wołynia; wszystkie były latem ubite, lecz nie ma żadnego dotąd śladu, aby się on gnieździł w granicach Królestwa Polskiego. Szczególną pod tym względem należałoby zwrócić uwagę w południowo-wschodniej części Królestwa, to jest w lasach powiatu Hrubieszowskiego, okolicy mającej wielkie podobieństwo do Podola Galicyjskiego, gdzie się rzadki ten ptak wywodzi.

Rybołów jakkolwiek wszędzie jest nieliczny, lecz ponieważ często się pokazuje po całym kraju, dosyć jest znany; łatwo go bardzo rozpoznać po czystej białości spodnich części ciała, a przez częste krążenie nad wodami i uderzanie na ryby, zwraca na siebie uwagę. Chociaż jest to ptak niewielki, gdyż zaledwie Orlikowi wyrównywa, wymaga do gnieżdżenia się tych samych warunków jak i wielkie gatunki Orłów. Osiedla się tylko w wielkich lasach przy wodach, i tam tylko gdzie są bardzo wysokie drzewa; gniazdo zakłada na samym czubku najwynioślejszej sosny, tak wielkie jak orle lub bocianie, do którego przez długie lata stale powraca. W ogóle tak mała się ilość Rybołowów w naszych stronach wywodzi, że możnaby naprawdę obliczyć wszystkie pary gnieżdżące się w kraju, gdyby była możność przeszukania wszystkich okolic, lub też wyrobienia sobie pomocy u mieszkańców po różnych stronach przebywających.

Z pomiędzy Sokołów potrzebne są wyjaśnienia dla trzech głównie gatunków, a szczególniej idzie o wyśledzenie czy Raróg znajdujący się na Podolu, zalatuje do Królestwa Polskiego; dotąd wprawdzie nigdzie tu nie był postrzegany, a kto wie czy się nawet nie gnieździ w okolicy pod Orłem włochatym do poszukiwań zaleconej. Drugim jest najmniejszy, a zarazem najpiękniejszy z krajowych gatunków zwany Pustałeczką; jest to ptak podobny do pospolitej wszędzie Pustałki, lecz od niej mniejszy, o biało żółtawych pazurkach, a samczyk na rdzawym płaszczu nie ma czarnego plamkowania, ma piękny modro popielaty kolor na głowie i w części na skrzydłach, kolor zaś spodni pięknie żółtawy w różowawy po bokach wpadający. O ile wiadomo gnieździ się ona tylko w niektórych wyjątkowych miejscowościach Królestwa, znajdowałem ją w lasach Lubartowskich, Łęczyńskich, pod samym Radomiem i w lasach Kozienickich; po dokładniejszem jednak obszukaniu niezawodnie więcej się takich miejsc wykryje, o czem są już i tak pewne wskazówki, w zbiorku bowiem Rządu Gubernjalnego Warszawskiego znajdują się jajka w tejże Gubernji zebrane, bez oznaczenia jednak miejsca ich pochodzenia. Nakoniec trzecim potrzebującym pewnych poszukiwań jest równie mały bardzo piękny Sokolik Kobczyk, odznaczający się od wszystkich ptaków drapieżnych kolorem nóg i woskówki miniowo pąsowym; ze wszystkich zaś krajowych gatunków przedstawia największe we płciach co do kolorytu różnice. Ptak ten przelatuje corocznie gromadnie przez część południowo-wschodnią gubernji Lubelskiej, to jest w Maju i we Wrześniu; lecz zdaje się, że niekiedy i gnieździć się tam w niektórych miejscach powinien, sprawdzenia zaś tego faktu z upragnieniem oczekujemy.

Inne gatunki ptaków drapieżnych w ogóle pospolitsze, wszędzie się znajdują, niepotrzebują szczegółowych poszukiwań, lecz wszelkie wiadomości o kilku wyżej wyszczególnionych ptakach, byłyby bardzo pożądane i przyłożyłyby się znakomicie do dokładnego poznania stanu obecnego tej części fauny ornitologicznej, dla przekazania jej potomności, która z zadziwieniem zapewne dowiadywać się będzie o dawnych krajowych skrzydlatych mieszkańcach.

Władysław Taczanowski.

Obraz Konsumcji przedmiotów podatkowanych w Warszawie przez ciąg roku 1861.

Ciekawą być może dla czytelników naszych wiadomość z urzędowego zaczerpnięta źródła, o konsumcji m. Warszawy przedmiotów podatkowanych w r. 1861, którą tu podajemy:

W m. Warszawie liczącem ludności stałej 162,800 spożyto w roku 1861 okowity garncy 1,128,600, z czego wypada na głowę garncy 7. Ponieważ wyrob okowity w całym kraju doszedł garncy 13,154,187, który rozłożony na wszystkich mieszkańców daje tylko na głowę garncy $2\frac{3}{4}$, trzeba przeto przyjąć, że spożycie okowity w stolicy kraju było najsilniejsze. A lubo część tego spożycia odliczyć należy na przybywającą i niestałą ludność, która jest dość znaczną, bo samej niestałej ludności rachujemy tutaj do 66,600 głów, z tem wszystkiem gdy konsumcja okowity w Warszawie przenosi średnią całego kraju o $4\frac{1}{4}$ garnca, czyli że blizko trzykroć razy jest od niej większa, zawsze stosunek tutejszej konsumcji do konsumcji całego kraju musimy uznać za przeważający.

Ale nie daje to dowodu aby dobry byt mieszkańców w ubiegłym roku wzrosł i poprawił się, czemu niezwyczajne położenie wywołane agitacją polityczną, dotąd przynajmniej w skutkach swoich niezagasłą, tamę położyć musiało. Otóż porównywając z powyższym rachunkowym wynikiem konsumcję roku poprzedniego, przekonamy się, że i w roku poprzednim wynosiła ona także garncy 7 na głowę.

Pocieszająca byłaby to wiadomość, że mimo zaszłych wypadków miasto utrzymało się w mierze poprzedniej konsumcji. Gdy się jednak obejrzymy, że skutkiem stagnacji handlu i przemysłu rozmaite źródła dochodu prywatnego zmniejszyć się musiały, gdy dało się

postrzegać, jak nie jeden przemysłowiec nic nieoszczędziwszy na przyszłość musiał poświęcić cały swój dochód, aby wydołać jedynie pierwszym potrzebom życia, jak nie jeden podupadły rzemieślnik zastawiał lub marnował narzędzia pracę mu ułatwiające, a robotnik wynosił z domu sprzęty choć konieczne aby zastawić się głodowi; jak handlujący pozbywał się części towaru, nie dla tego by zebranemi zań pieniędzmi uzupełnił swój towarowy zapas, lub o zapłacie wekslu pomyślał, ale dla tego aby naglącym potrzebom życia zadosyć uczynić, resztę zostawiając losowi; trudno już zaprawdę przychodzi wyszukać przyczyny, dla czego konsumcja wódki mogła się jeszcze utrzymać w tej wysokości, jaka była roku poprzedniego, skoro przekonamy się niżej, ile konsumcja innych artykułów i to konieczniejszej już potrzeby w tymże roku zmalała.

Ta sama ludność m. Warszawy spożyła w r. 1861 mięsa:

z wołów sztuk 37,353,
z krów „ 1,579,
z cieląt „ 59,593,
z skopów i owiec „ 42,035,
z trzody chlew. „ 44,470,

razem funtów 59,134,000, z czego na głowę wypada funtów 363, lecz że ten stosunek roku poprzedzającego wypadał na funtów 380¼ widoczny to stanowi już dowód, że rozmaite źródła dochodu mieszkańców ucierpieć musiały.

Warszawa spożyła jeszcze w owym roku:

porteru krajowego garncy 20,097,
piwa bawarskiego „ 870,526,
„ zwyczajnego „ 2,047,079,

co czyni na głowę garncy 15. I w tej konsumcji odwrót jest wielki, skoro zważymy, iż średnia konsumcja piwa w r. 1860 już dochodziła do garncy 21¾ na głowę.

Znajdą się może głosy, które zmniejszenie użycia piwa będą chciały przypisywać upośledzeniu onego przez fabrykantów i szynkarzy, zwłaszcza w gatunku zwyczajnym, ale odpowiemy im, że na to upośledzenie woła już publiczność oddawna, upadek więc konsumcji piwa w r. 1861 do innych należy odnieść okoliczności.

Wszystkie więc cyfry porównawcze wyżej postawione prowadzą do tej niepocieszającej konkluzji, że dobrybyt mieszkańców m. Warszawy w upłynionym roku nie uczynił żadnego postępu i owszem uczynił wyraźnie krok wsteczny.

CENY TARGOWE.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się): żyta czetw. 4,908, pszenicy czetw. 2,806, jęczmienia czetw. 1,658, owsa czetw. 3,025, grochu czetw. 598, gryki czetw. 476, kaszy jęczmiennej czetw. 857, mąki żytniej czetw. 1,036, pszennej czetw.: 1,278, kartofli czetw. 434, siana fur 1,002, słomy fur 432.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono: żyta czetw. rs. 6 k. 17, pszenicy rs. 10 kop. 25, grochu polnego rs. 7 kop. 38, cukrowego rsr. 8 kop. 65, fasoli rs. 9 kop. 59½, gryki rs. 5 kop. 33, owsa rs. 3 kop. 81, mąki pszennej przedniej pud rs. 2, gryczanej pud rs. 1 kop. 5, kaszy jaglanej czetw. rs. 11 kop. 85½, gryczanej zwyczajnej rs. 9 kop. 67½, drobnej rs. 17 k. 46½, jęczmiennej perłowej rs. 15 kop. 78½, ordynarnej rs. 7 kop. 30, słomy pud kop. 25, siana pud k. 40, drzewa sosnowego sążeń rs. 9, masła pud rs. 9, słoniny suszonej i wędzonej pud rs. 5 kop. 60, kartofli czetw. rs. 1 kop. 84½, okowity wiadro rs. 3 kop. 4¼, szumówki wiadro rs. 1 kop. 82½.

Sprowadzono w dniu piątkowym na targ Pragski z Cesarstwa bydła rasy stepowej sztuk 218, z opasów w Królestwie sztuk 93, z Królestwa bydła rasy krajowej sztuk 675, w ogóle sztuk 986, wieprzy 784, cieląt 1,443; z tych zakupiono na miejscową konsumcję: wołów sztuk 836, wieprzy 600, cielęta wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 34; z bydła rasy swojskiej wyprowadzono w różne miejsca Królestwa sztuk 77, na chów do Warszawy i Pragi sztuk 17, z powrotem do domu jako nie sprzedane na targu sztuk 18, pozostało remanentem sztuk 4.

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr.—Abonament Wyłączony — Dziś we wtorek dnia 18 Lutego, komedja w 5-ciu aktach z francuzkiego, p. *Scribe*, **Szklanka wody**, odegrana przez pp. *Rakiewiczową*, *Palińską*, *Swieszewskiego*, *Stolpego*, *Swiergocką*, *Prochazkę*, *Olszewską*, *Rakowieckiego i Doeplera*.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	„	75	2½
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto „ drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	„	90	2½
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	„	52½	„
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	„	45	„
w następnych.	„	90	2½	Paradyz..........	„	22½	„

Zacznie się o godzinie 7.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr. 1 kop. 40¾ do rsr. 1 kop. 45½ za garniec od kop. 46 do 47½.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 17 lutego.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	85½
6ta „ „	—	98¼
Obligacje Skarbowe 4%	—	81¾
Listy zsstawne 4%	—	84⅞
Bilety Banku Polskiego	—	84¾
Weksle na Warszawę	—	84¼
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	93⅛
„ Londyn 3 miesięczny	—	—
„ Paryż 2 „	—	—
„ Hamburg 2 „	—	—
„ Wiedeń 2 „	—	72⅜
Żyto na targu	—	52
„ na dostawę późniejszą	—	50
z Paryża.		
Renta 3%	—	71
Akcje kredytu ruchomego	—	771

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 17 lutego.

			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Monety.						
Pół-Imperjały Rosyjskie			—	—	5	80
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			92	98	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	10	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100			83	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			65	25	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	106	50	—	—
„	100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	106	42½	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	160	90	—	—
Londyn	1 Ft. St.	2 M.	7	20	—	—
Moskwa	100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	85	65	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	77	40	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. 52²⁄₉
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 9⅙

DROGI ŻELAZNE.

Pociągi Osobowe na Drogach Żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskiej kursują codziennie w następującym porządku, mianowicie:

1. Z Warszawy: *A*) pośpieszny (*sznellcug*), wychodzi o godz. 6 z rana i przychodzi tegoż dnia do stacji Granica o godz. 1 m. 51 a do Sosnowców o godz. 2 po południu. Pociąg ten idzie dalej tegoż dni z Granicy do Szczakowy o godz 2 min 30, a z Sosnowców do Katowic o godz 3 po południu.

B) Osobowy wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i przychodzi tegoż dnia: do Kutna o godz. 3 m. 15 po południu; do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 wieczorem. Na drugi dzień pociąg ten idzie dalej z granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30; a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana.

C) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza o godz. 9 m. 15 wieczorem.

2. Do Warszawy: *A*) pośpieszny *(sznellcug)* wychodzi ze stacji Granica o godz. 12 m. 55; z Sosnowców o godz. 2 po południu; a z Łowicza o godz. 7 m. 15 z wieczora. Staje tegoż dnia w Warszawie o godz. 10 wieczorem.

B) Osobowy: wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30. Z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana. Z Kutna zaś o godz. 12 m. 15 w południe i tegoż dnia staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

C) Osobowo- towarowy: wychodzi tylko z Łowicza o godz. 6 m. 45 z rana i staje tegoż dnia w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 879) *Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego*

W dniu 8 (20) Lutego r. b. o godzinie 11 z rana w Warszawie w gmachu Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przy ulicy Mazowieckiej, na publicznem posiedzeniu tychże władz, Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego zdawać będzie sprawę z czynności swych w upłynionym 2m półroczu 1861 r. dokonanych.

Warszawa d. 5 (17) Lutego 1862 r.
Prezes,
Tajny Radca, Białoskórski.
Pisarz,
Asesor Kolegjalny, Brzozowski

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 873) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie*

Ogłasza, ze z powodu nastąpionej śmierci:
1. Augusta v. Augustyna, oraz Krysztofa a właściwie Krystjana braci Fuhrman v. Furman.
2. Krystyny v. Chrystyny z Hüllerów 1o voto Fuhrman 2o Kaufman, wszystkich współwłaścicieli nieruchomości w Warszawie na Pradze pod Nr. 48 położonej.
3 Fryderyka Stieblich właściciela nieruchomości w Warszawie pod N. 2643 położonej; otworzyły się spadki do regulacji których wyznacza termin na dzień 15 (27) Maja 1862 r. godzinę 10tą z rana w Kancelarji swej Hypotecznej w Warszawie w gmachu Rządowym Nr. 487 egzystującej, i wzywa wszystkich interesentów do spadków tych prawa mieć mogących, aby się w terminie i miejscu jak wyżej pod prekluzją stawili.

Warszawa dnia 2 (14) Listopada 1861 r.
Masłowski.

(N. D. 876) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Hrubieszowskiego.*

Zawiadamia osoby interesowane, że po śmierci Pinkwasa Rothensztejn właściciela nieruchomości pod Nr. 410 w mieście Hrubieszowie położonej; otworzył się spadek do uregulowania którego przed podpisanym, termin prekluzyjny za dzień 13 (25) Sierpnia 1862 r. oznaczony został.

Hrubieszów dnia 19 (31) Stycznia 1862 r.
Jan Izdebski.

(N. D. 878) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Brzezińskiego.*

Po śmierci: 1. Michała Zylbersztein właściciela nieruchomości w mieście Brzezinach pod Nr. 169 położonej; 2. Pawła Sawickiego współwłaściciela nieruchomości w mieście Jesowie pod N 96 położonej; otworzył się spadek. do regulacji którego w Kancelarji Hypotecznej Sądu tutejszego oznaczam termin prekluzyjny na dzień 3 (15) Września 1862 r.

Brzeziny dnia 1 (13) Lutego 1862 r.
Dobrowolski.

(N. D. 850) *Pisarz Sąd Pokoju Okręgu Mławskiego.*

Z powodu zaszłej śmierci: 1 Faustyny z Rykowskich Żmijewskiej wierzycielki sumy złp. 4,500 z pod Nr. 1 działu IV. części szlacheckiej na wsi Krajewie Wielkim lit. K.; 2. Teodora Bugisch właściciela domu w mieście Raciążu pod Nr. 103; toczy się postępowanie spadkowe z terminem zamknięcia takowego w dniu 1 (13 Maja 1862 r., wzywa przeto interesentów, aby przed upływem powyższego terminu pod prekluzją przed podpisanym Pisarzem do zadyktowania swych praw stawili się.

Mława dnia 28 Paździer. (9 Listop.) 1861 r.
Borejsza

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 873) *Sąd Pokoju Okręgu Włocławskiego. Wydziału Hypotecznego.*

Z powodu żądanej przez Ludwika Köhne regulacji nowej hypoteki nieruchomości w mieście Włocławku pod Nr. 369 przy ulicy Browarnej położonej, składającej się z spichrza drewnianego dachówką krytego, dawniej do Nachmana Amsterdama należącego.

Uwiadamia strony interesowane, że regulacja takowej nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 10 (22) Maja 1862 r

Wzywa je przeto, aby do regulacji takowej osobiście lub przez pełnomocników stawili się i w dowody prawa ich wspierające zaopatrzyli się.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego dnia 11 (23) Maja 1862 r. i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnemi być winni.

Brześć d. 31 Stycznia (12 Lutego) 1862 r.
Podsędek,
Asesor Kolegjalny, Makowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 858) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 12 (24) Marca r. b. w biurze Naczelnika Powiatu Bialskiego przed Asesorem Ekonomicznym Okręgu Bialskiego poczynając od godziny 11ej rannej odbywać się będzie głośna in plus licytacja na wieczyste wydzierżawienie, poczynając od dnia 20 Maja (1 Czerwca) r. b. młyna o 3ch gankach z foluszem, położonego w biurach Rządowych Malowagów w Powiecie Bialskim na rzece Krzna wraz z osadą do tegoż należącą, a obejmującą przestrzeni w ogóle z wodami morgów 17 pręt. 7 miary nowopolskiej, a to pod zwyklemi do wieczystych dzierżaw warunkami.

Kanon z młyna tego rocznie obliczony i ustanowiony jest na rs 1000, wyraźnie rubli srebrem tysiąc, a podatek ofiary na rs. 50.

Licytacja zaś rozpocznie się in plus wkupnego, które jakkolwiek równaćby się powinno czteroletniemu kanonowi i wynosić rub. rs. 4000, w miejsce atoli lat wolnych od opłaty kanonu ze względu, że przyszły wieczysty dzierżawca znaczne koszta na odrestaurowanie tego zakładu ponieść musi, wkupne od którego licytacja się rozpocznie, oznacza się na rs. 1000, wyraźnie rubli srebrem tysiąc.

Do ubiegania się o tę dzieżawę przypuszczenie będą i starozakonni byleby wylegitymowali się z swej zamożności, oraz że są młynarzami z profesji.

Każdy więc mający chęć zadzierżawienia tego zakładu winien po zaopatrzeniu się w odpowiednie świadectwo i gotowiznę na wkupne, zgłosić się w terminie i miejscu wyżej oznaczonym.

O innych warunkach do wieczystej dzierżawy tego młyna przepisanych, pretendenci każdodzienie wyjąwszy świąt w biurze Wydziału Skarbu Rządu Gubernialnego Lubelskiego poinformować się mogą.

Lublin d. 25 Stycznia (6 Lutego) 1862 r.
Za p. o. Gubernatora Cywilnego,
Radca Rządu Gubernialnego,
(1) Radca Stanu, Hermanowicz.
za Naczelnika Kancelarji, Łaski.

(N. D. 862) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 1 (13) Marca 1862 roku w biurze Naczelnika Powiatu Kieleckiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na budowę domu dla organisty i sług kościelnych w parafii Leszczynach w Powiecie Kieleckim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rubli srebrem 783 kopiejek 44½. Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Kieleckiego. Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entreprizy, aby deklaracje swe na dzień 1 (13) Marca 1862 r. przed godziną 12 z rana pod adresem Naczelnika Powiatu Kieleckiego w następującej treści:

Że podejmuję się entreprizy budowy domu dla organisty sług kościelnych w parafii Leszczynach w Powiecie Kieleckim leżącej, podług wykazu kosztów za sumę rub. sreb. N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach do licytacji domieszczonym.

Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 78 wyraźnie N. i na to kwit kasy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żąda n zwrotu przez pocztę kwitu, na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego, aż do mojego zgłoszenia się.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza, że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 25 Stycznia (6 Lutego) 1862 r.
za Gubernatora Cywilnego,
(1) Radca Gubernialny, Statkowski,
za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 852) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Na sprzedaż do rozbioru Jatek z drzewa w podwórzu posesji Nr. 1796*a* egzystujących, które z powodu zupełnej dezolacji grożą niebezpieczeństwem zawalenia, odbędzie się w dniu 24 Lutego 1862 r. w Kancelarji Komisarza Administracyjnego cyrkułu 4, 5 i 6 licytacja głośna od kwoty rs. 45 in plus, do której przystępujący vadium w ilości rs. 15 złoży, a bliższe warunki u Komisarza Administracyjnego cyrkułu 4, 5 i 6 przejrzeć może.

Warszawa d. 18 (30) Stycznia 1862 r.
p. o. Prezydenta, Wojda.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 851) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Na sprzedaż do rozbioru trzech bud widowiskowych na placu Nalewki, a w szczególności: 1o gdzie był gabinet anatomiczny od kwoty rs. 20, 2o gdzie jest menażerja od kwoty rs. 45, 3o gdzie okazują marjonetki od kwoty rs. 5 które grożą niebezpieczeństwem ogniu i zanieczyszczają miasto, odbędzie się w dniu 24 b. m. i r. w kancelarji Komisarza Administracyjnego cyrkułu 4, 5 i 6, licytacja głośna od kwoty rs. jak wyżej in plus do której przystępujący vadium w ilości rs. 10 złoży, a bliższe warunki u Komisarza Administracyjnego cyrkułu 4, 5 i 6 przejrzeć może.

Warszawa d. 29 Stycznia (10 Lutego) 1862 r.
p. o. Prezydenta, Wojda.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 740) *Naczelnik Powiatu Warszawskiego.*

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernialnego z daty 4 (16) Stycznia r. b. Nr. 1865/441, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż licytacja in minus na entreprizę reperacji kościoła we wsi Konarach odbywać się będzie w biurze Powiatu tutejszego w trzecim terminie w d. 22 Lutego (6 Marca) r. b. o godzinie 12 w południe od sumy rs. 813 kop. 20¼, wykazem kosztów objętej.

Mający zatem zamiar podjęcia się wykonania robót powyżej rzeczonych, złoży na ręce Naczelnika Powiatu opieczętowaną deklarację, podług wzoru niżej zamieszczonego napisaną, w której suma zadeklarowana bez skrobania, poprawek lub przekreśleń, wyraźnie literami ma być napisana, również do tejże deklaracji dołączyć należy dowód Banku Polskiego na złożone vadium do licytacji w ilości rs. 81 kop. 32.

Inne warunki tej entreprizy dotyczące przejrzane być mogą w biurze Powiatu każdego dnia w godzinach biurowych.

Warszawa d. 22 Stycz. (3 Lutego) 1862 r.
(2) Trautsoldt.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z daty 22 Stycznia (3 Lutego) r. b., podaję niniejszem deklarację, że obowiązuję się podjąć wykonania robót około reperacji kościoła, dzwonnicy i ogrodzenia cmentarza procesjonalnego we wsi Konarach, w ścisłem zastosowaniu się do wykazu kosztów i rysunków za sumę rs. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętem.

Dowód Banku Polskiego na złożone vadium w ilości rs. 81 kop. 32 dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę, lub o nadesłanie pocztą do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia i miesiąca N. 1862 r.

(podpisać imie i nazwisko.)

(N. D. 636) *Naczelnik Powiatu Warszawskiego.*

Gdy ogłoszona na dzień 15 (27) Stycznia r. b. w drugim terminie licytacja na entreprizę wystawienia zabudowań gospodarskich na probostwie w mieście Warce, spełzła na niczem przeto podaje do wiadomości, że takowa licytacja odbywać się będzie w trzecim ostatnim terminie w dniu 15 (27) Lutego r. b. o godzinie 12 w południe w biurze Powiatu przez opieczętowane deklaracje in minus od sumy rs. 767 kop. 93 wykazem kosztów objętej.

Mający zatem zamiar podjęcia się wykonania robót około wystawienia rzeczonych powyżej budowli, złoży na ręce Naczelnika Powiatu opieczętowaną deklarację, podług wzoru niżej zamieszczonego napisaną, w której suma zadeklarowana bez skrobania, poprawek lub przekreśleń wyraźnie literami ma być napisana, również do tejże deklaracji dołączyć należy dowód Banku Polskiego na złożone vadium w ilości rs. 76 kop. 77 wynoszące.

Inne warunki tej entreprizy dotyczące przejrzane być mogą w biurze Powiatu w godzinach biurowych.

Warszawa d. 18 (30) Stycznia 1862 r.
(3) Trautsoldt.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia z dnia 18 (30) Stycznia 1862 r. podaję niniejszą deklarację że obowiązuję się podjąć wykonania robót około wystawienia zabudowań gospodarskich na probostwie w mieście Warce, w ścisłem zastosowaniu się do wykazu kosztów i rysunku za sumę rs. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Dowód Banku Polskiego na złożone vadium w ilości rs. 76 kop. 77 dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę lub o nadesłanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N. dnia i miesiąca N. 1862 r.

(podpisać imie i nazwisko.)

N. D. 756 *Naczelnik Powiatu Wieluńskiego.*

W dniu 22 Lutego (6 Marca) r. b. o godzinie 2-ej po południu odbywać się będzie w biórze Naczelnika Powiatu Wieluńskiego licytacja in minus przez otwarcie opieczętowanych deklaracji podług wzoru poniżej zamieszczonego podać się mających na restauracja dachów kościoła i dzwonnicy w mieście Przyrowie od sumy anszlagowej rsr. 236 kop. 50 na obmurowanie cmentarza grzebalnego rs. 1519 kop. 1½, budowę domu dla sług kościelnych rs. 1042 kop 12¼ razem rs. 2797 kop. 68¼.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium w ⅒ części do jednej z kass Skarbowych lub miejskich, które w razie nieutrzymania się przy licytacji odebrać będzie mógł natychmiast, lub też za wskazaniem miejsca przez pocztę na koszt zwróconem sobie mieć będzie. Starozakonni wyłączają się od tej entreprizy.

Wzór do deklaracji

Ja niżej podpisany obowiązuję się niniejszem pismem do wykonania robót około restauracji dachów kościoła i dzwonnicy w mieście Przyrowie, obmurowania cmentarza grzebalnego i budowy domu dla sług kościelnych, stosownie do anszlagów za sumę (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obostrzeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Vadium do tej entreprizy złożyłem w kościele w dowód czego kwit tejże dołączam pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku 1862. Imię i nazwisko oraz miejsce zamieszkania napisać czytelnie.

Wieluń d. 12 (24) Stycznia 1862 r.
Szmidecki.

(N. D 629) *Naczelnik Powiatu Mławskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 24 Lutego (8 Marca) r. b od godziny 10-tej z rana do godziny 12-tej w południe odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Mławskiego w Mławie przez opieczętowane deklaracje in minus licytacja od sumy rs. 11389 kop. 82½, kosztorysami przez Komisję Rządową Wyznań Relig jnych i Oświecenia Publicznego na dniu 22 Listopada (4 Grudnia) r. z Nr. 585j2598 zatwierdzonemi wyrachowanej, na pobudowanie kościoła murowanego we wsi prywatnej Uniecku Deklaracje przyjmowane będą od godziny 10 do 12-tej w południe i te na ręce samego Naczelnika Powiatu lub jego zastępcy składane być mają, później złożone nie napisane wedle wzoru poniżej domieszczonego oraz z poprawkami i skrobaniami lub poprawkami i nie wyraźnie napisane przyjęte nie będą, vadium do tej licytacji przeznacza się rs. 1139, które złożone być może w gotowiźnie lub w kwicie, którejkolwiek kasy Skarbowej lub miejskiej, albo też Banku Polskiego, i takowe nieutrzymującemu się na licytacji zaraz powróconem będzie, utrzymującego się zaś zatrzymanem zostanie do czasu ukończenia robót i zatwierdzenia protokółu rewizyjno-odbiorczego.

Warunki do tej entreprizy każdego dnia w godzinach biurowych wyjąwszy świąt przejrzane być mogą.

Starozakonni o tę entreprizę ubiegać się nie mogą.

Mława dnia 4 (16) Stycznia 1862 r.
Radca Dworu, K Bagieński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Mławskiego z dnia 4 (16) Stycznia r. b. N. 12 składam niniejszą deklarację, iż podejmuję się entreprizy pobudowania kościoła murowanego we wsi Uniechu za sumę rs. NN. (wyraźnie wypisać sumę literami a to wedle rysunku i anszlagu na ten cel zatwierdzonego, poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Vadium rs. 1139 w gotowiźnie (lub w kwicie kasy N.) składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o odesłanie takowego na mój koszt do NN. proszę.

Pisałem w N. dnia N. mca N. roku N., mieszkanie moje jest w N.

(podpis, imie i nazwisko.)

(N. D. 859) *Naczelnik Zakładów Górnczych Okręgu Zachodniego.*

Z powodu, że druga licytacja niedoszła do skutku na dostawę drzewa w latach 1863, 1864 i 1865 po 10,000 sztuk rocznie dla kopalni węglowych w Dąbrowie i pod Będzinem od ceny rs. 1 kop. 57½ za sztukę 10½″ cali średnicy zrównanej i 45 stóp długości miary rosyjskiej trzymającą. Naczelnik Okręgu podaje niniejszem do wiadomości publicznej, iż w d. 22 Lutego (6 Marca) r. b. o godzinie 11 rano odbywać się będzie w tutejszem biurze Okręgowem na to przedsiębiorstwo, trzecia licytacja in minus przez deklaracje opieczętowane od ceny powyżej wskazanej i podług warunków w rzeczonem biurze znajdujących się.

Każdy przystępujący do licytacji obowiązany złożyć w Kasie Górniczej w Dąbrowie na vadium rs. 1575 i na koszta ogłoszeń rs 40 i na te kwoty uzyskane kwity dołączyć do deklaracji podać się winnej na pół godziny wcześniej przed terminem licytacji podług następującego wzoru:

W skutek ogłoszenia Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego z d. 10 Lutego r. b Nr. 675, podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy w latach 1863, 1864 i 1865 po 10,000 sztuk rocznie drzewa użytkowego po 10½ cali średnicy zrównanej i 45 stóp długości m. r., z lasów prywatnych do kopalni węglowych Reden, Cieszkowski i Huta Bankowa po cenie (tu wymienić cenę liczbą literami) za sztukę łącznie z dowodem i poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym przezemnie odczytanych i podpisanych.

Przytem dołączam kwit kasy Dąbrowskiej na złożone vadium rs. 1575 i na koszta ogłoszeń rs. 40, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam lub przez umocowanego N. odbiorę.

Stałe zamieszkanie moje jest w N. najbliższej Stacji pocztowej w N. w Powiecie N. Gubernii N. Pisałem w N. dnia i miesiąca N. 1862 roku.

(podpisać imie i nazwisko.)

Deklaracje winny być pisane na papierze stemplowym ceny kop. 15, wyraźnie i czytelnie bez żadnych przekreśleń lub dodatków, w przeciwnym bowiem razie, lub podane później jak termin wyznaczono i nie podług formy wskazanej przyjęte nie będą.

Dąbrowa dnia 10 Lutego 1862 r.
(1) Hempel.

(N. D. 862) *Pisarz Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Banku Polskiego w Warszawie urzędującego przez swego Prezesa Tajnego Radcę Benedykta Niepokojczyckiego działającego, a zamieszkanie prawne u Leona Romanowskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym w Radomiu obrane mającego, w poszukiwaniu i na satysfakcją sumy rs. 1019 kop. 47. z procentem i kosztami, zajętą została aktem Komornika przy tutejszym Trybunale Ignacego Krąkowskiego w dniu 18 (30) Stycznia 1861 r. i następnych dni, na subhastacją czyli sprzedaż przez przymuszone wywłaszczenie:

Nieruchomość w mieście Iłży,

składająca się z domu murowanego przy drodze do Solca po prawej stronie rzeki Białki przy ulicy Panny Marji na placu skarbowym położona, w gminie i parafii miasta Iłży, w Okręgu Soleckim, Powiecie Opatowskim, Gubernii Radomskiej, są w niej trzy zabudowania pod jednym dachem, murowane, pod gontem, na gruncie skarbowym.

Mieszczą w sobie fabrykę i skład fajansu, niemniej mieszkania, obok tego jest szopa drewniana pod gontem i inne dwie szopy drewniane, oraz kloaka.

Wewnątrz budowli tych znajdują się maszyny i narzędzia do fabryki fajansu i warsztaty potrzebne do robienia i wypalania fajansu.

Właścicielami tych fabryk i nieruchomości hypotecznemi są: Lewin Selig Sunderland dożywotni użytkownik, a zupełni właściciele Rudolf Sunderland i Ignacy Wohl, w mieście Iłży, w tejże nieruchomości zamieszkali, którzy je posiadają. Ciężary do kasy miejskiej miasta Iłży wynoszą rs. 62 kop. 40½, zaś do kasy Powiatu Opatowskiego czynsz włościański rs 21 kopiejek 60.

Hypoteka jest urządzona w dziale III. wykazu dóbr rządowych Iłży.

Protokół zajęcia wyżej z daty powołany, doręczony został Łukaszowi Jackowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Soleckiego, a w jego zastępstwie Wierzbickiemu Podpisarzowi tegoż Sądu 24 Lutego (8 Marca) 1861 r., a dnia następnego Bonifacemu Radzikowskiemu Sekretarzowi Magistratu miasta Iłży. Do księgi wieczystej dóbr Iłży wniesiony dnia 26 Grudnia (7 Stycznia) 1861/2 roku i wpisany do księgi w Kancelarji Pisarza podpisanego dnia 9 (21) i 10 (22) Stycznia 1862 r.

Pierwsza publikacja warunków sprzedaży, odbędzie się na jawnem posiedzeniu Trybunału Cywilnego Gubernii Radomskiej w Radomiu w dniu 6 (18) Marca 1862 roku o godzinie 10 rano.

Warunki sprzedaży będą do przejrzenia w Kancelarji podpisanego i u Leona Romanowskiego Patrona sprzedaż popierającego.

Radom d. 12 (24) Stycznia 1862 r.
Ludwik Sztejnbok.

(N. D. 863) *Pisarz Trybunału Cywilnego I Instancji Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Stosownie do art. 682 K. P. S wiadomo czyni: że na żądanie Wiliama-Artura-Adama 3ch imion White, vice-konsula angielskiego w Warszawie pod Nr. 1065 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne u Leona Romanowskiego Patrona Trybunału Cywilnego w Radomiu, obrane mającego, który w popieraniu sprzedaży dóbr Cetnia stawać będzie, w poszukiwaniu sumy rs. 180, rs. 600 i rs. 1425 z procentami i kosztami zajęte zostały aktem Komornika przy tutejszym Trybunale Filipa Stępniewicza w dniu 9 (21) Maja 1861 r. i następnych, na subhastacją, czyli sprzedaż przez przymuszone wywłaszczenie.

Dobra Ziemskie Ceteń lit. A. i B.

z przyległościami i przynależytościami, położone w gminie Ceteń i Studzianna, parafii Studzianna, Okręgu i Powiecie Opoczyńskim, Gubernii Radomskiej, należące prawem własności do Ludwiki z Grabkowskich Szaniawskiej w tychże dobrach zamieszkałej, zaś Henryk Szaniawski w opiece Ferdynanda Grabkowskiego opiekuna głównego, dziedzica dóbr Rdzuchowa, tamże w Okręgu Opoczyńskim, Gubernii Radomskiej, zamieszkałego, zostający, ma ostrzeżenie hypoteczne, o przepisanie na niego tytułu własności dóbr Cetnia lit. A. i B.

Dobra te składają się: z wsi i folwarku Ceteń, obejmujących dwór, oficynę, piwnicę, chlewy, kloakę, studnią, wozownię, stajnię, oborę, owczarnie ze studnią, dwie chałup, dwie stodoł z młocarnią i sieczkarnią, i kapliczkę, oraz karczmę i kuźnię. Folwark Werowka obejmuje dworek, stajnię z wozówką, szopą i oborą, stodołę, studnię i karczmę. W Cetniu i Werowce są ogrody fruktowe i warzywnie i dwie sadzawek.

We wsi Cetnia są następujący włościanie: Kazimierz Natuszczak, Antoni Surowiecki, Michał Dorociak, Marcin Karkowski, Adam Matuszczak, Jacek Pogorzała, Jan Pogorzała, Michał Lach, Ignacy Kraśniak, Antoni Majchrzak, Michał Majchrzak, Jan Jakubiński, Franciszek Matuszczak, Michał Kozłowski, Wawrzeniec Dereń, Kacper Solski, Jan Sochajski, i Jan Pogorzała, mają zabudowania dworskie, pańszczyzny odrabiać winni po dni trzy ciągłe a jednym pieszym, zasiew i załogi dworskie, mają gruntu po 30 morgów.

We wsi Werowce są włościanie: Jan Matuszczak, Katarzyna Kowalczykowa, Kacper Majchrzak, Franciszek Kopera, Wojciech Karkowski, półrolnicy: Michał Skiba, Jan Bierzyński, Michał Matuszczak, Józef Matuszczak, i Mateusz Miszczyk. Gospodarze mają zasiew, załogi i budowle, dworskie, robią tak samo jak i w Cetniu. Półrolnicy i zagrodnicy mają po 15 morgów i budowle, robią po dwa dni piesze.

W dobrach całych znajdują się trzy młyny z budowlami dla młynarzy i karczma.

Lasy są urządzone; obejmują morgów 1320.

Znajduje się Cegelnia i kopano dawniej rudę żelazną. Młyn jeden wydzierżawiony Konstantemu Siniarskiemu za rs. 210, drugi Ludwikowi i Józefie Gajewskim za rs. 195, a trzeci Herszkowi Grotowicz za rs. 180.

Podatki wynoszą rs. 859 kop. 72 dworskie, rs. 114 kop. 39 włościańskie. Rozległość cała dóbr wynosi 3354¼ morgów. Dobra całe są w dzierżawie Józefa Wolskiego który płaci obecnie czynszu rs. 1350.

Protokół zajęcia wyżej z daty powołany, doręczony został Józefowi Sokołowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Opoczyńskiego w dniu 4 (16) Grudnia 1861 r. Janowi Grabowskiemu Wójtowi Gminy Cetnia i Studzianny dnia następnego, wniesiony do księgi wieczystej dóbr Cetnia lit. A. i B. dnia 26 Grudnia (7 Stycznia) 1861/2 r. i wpisany do księgi na ten cel utrzymywanej w kancelarji podpisanego Pisarza dnia 10 (22) Stycznia 1862 r.

Pierwsza publikacja warunków sprzedaży odbędzie się na jawnem posłuchaniu Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Radomskiej w Radomiu dnia 6 (18) Marca 1862 r. o godzinie 10ej rano.

Warunki sprzedaży będą do przejrzenia w kancelaryi podpisanego i u Leona Romanowskiego Patrona sprzedaż popierającego.

Radom dnia 12 (24) Stycznia 1862 r.
Ludwik Szteinbok.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.